WARSZAWA SERDECZNIE WITA

znakomitych piłkarzy radzieckich

DRUŻYNĘ DYNAMO TBILISI

PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VII, Nr 92 | Warszawa, piątek 26 października 1951 r. | Cena 45 gr



Odjazd z Moskwy

5 delegacji sportowych do 5 państw

MOSKWA 25.10 (tel. wł.).—W dniu wczorajszym sportowcy stolicy Związku Radzieckiego żegnali 5 delegacji, które wyjeżdżały do pięciu państw europejskich na rozmaite spotkania i mecze międzynarodowe.

Wśród nich żegnano piłkarskiego wicemistrza Związku Radzieckiego, drużynę Dynamo (Tbilisi) która udała się na szereg spotkań do Polski. Piłkarze czołowej drużyny Gruzji wyjechali w składzie 28 osób pod kierownictwem zasłużonego mistrza sportu Goglidze.

Na dworcu białoruskim odjeżdżających żegnali przedstawiciele Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR oraz przedstawiciele ambasady RP w Moskwie.

Równocześnie z drużyną Dynamo (Tbilisi) wyjechali z Moskwy: drużyna Szachtior (Stalino) do Bułgarii, drużyna Spartak (Moskwa) do Albanii, kolarze i ciężkoatleci do Rumunii oraz szachiści i ciężkoatleci do Austrii.

Piłkarze Dynamo i Szachtiora rozegrali między sobą przed wyjazdem treningowe spotkanie, które po ciekawej, wyrównanej grze zakończyło się remisowo 0:0. (a)

Kto zagra z Dynamo Tbilisi

PROGRAM spotkań piłkarzy Dynamo Tbilisi w Polsce został ustalony następująco:

28 października we Wrocławiu	DYNAMO — ZS UNIA
1 listopada w Zabrzu	DYNAMO— — ZS GÓRNIK
4 listopada w Krakowie	DYNAMO — ZS GWARDIA
11 listopada w Warszawie	DYNAMO — CWKS

Rada trenerów ustaliła składy drużyn polskich na powyższe mecze. Postanowiono, że reprezentacje zrzeszeń wzmocnione będą zawodnikami innych klubów, tak, aby we wszystkich spotkaniach wypróbowana została czołówka naszego piłkarstwa

Składy drużyn polskich, które mogą jeszcze ulec zmianom, przedstawiają się następująco:

ZS UNIA: Symkowiak (Wyrobek), Bartyla, Flanek (Bomba), Suszczyk, Cebula, Mamoń, (Jacek), Przecherka, Gracz, Alszer, Tim, Kubicki (Skorupa).

ZS GÓRNIK: Budny (Procek), Pytlık, Banisz, Zdrzałek, Tarka, Franosz, Sobek, Krasówka, Aniola, Szleger, Wiśniewski. Rezerwa: Grzegorczyk, Mnich, Kurzeja.

ZS GWARDIA: Jurowicz (Szymkowiak), Dudek, Flanek, Wapiennik, Legutko (Szczurek), Mamoń, Mordarski, Gracz, Alszer, Cieślik, Wiśniewski. Rezerwa: Gamaj, Patkolo, Trampisz

Skład CWKS zostanie ustalony po rozegraniu pierwszych trzech spotkań.

Wrocław i Katowice

przygotowane do występu Dynamo

CAŁA opinia sportowa Polski żyje obecnie pod znakiem przyjazdu czołowej drużyny Związku Radzieckiego — Dynamo Tbilisi. Występy piłkarzy tbiliskiego Dynamo zbudziły w całym kraju nie notowane dotąd zainteresowanie.

Podajemy telefoniczne meldunki naszych korespondentów o ostatnich przygotowaniach polskiego sportu przed przyjazdem piłkarzy radzieckich.

WROCŁAW, 25.10. (tel. wł.) — Gigantyczne trybuny stadionu olimpijskiego, które mogą pomieścić 80.000 widzów, okazały się za małe dla tych wszystkich, którzy pragną oglądać piłkarski zespół wicemistrza ZSRR. Bezpośrednio po ukazaniu się w prasie wiadomości, że pierwszy mecz odbędzie się w stolicy Dolnego Śląska, cały Wrocław zaczął mówić tylko o tym spotkaniu.

Nawet we wrocławskich warunkach sprzedaż biletów musi odbywać się ze ścisłym ograniczeniem. Dla tych, którzy nie będą się mogli znaleźć na stadionie olimpijskim, polskie radio urządza transmisję. Spotkanie będzie również utrwalone na taśmie filmowej. Opracowany już został program pobytu dynamowców we Wrocławiu. Zwiedzą oni wystawę racjonalizatorów, spotkają się z robotnikami Pafawagu, będą na przedstawieniu Mazowsza

W dniu meczu wielka ilość tramwajów zostanie dodatkowo skierowana na stadion, dla innych pojazdów mechanicznych urządzono postój na Placu Grunwaldzkim.

Mecz rozpocznie się o godz. 14.00. Bramy stadionu otwarte będą od godziny 10.00 do 13.30

KATOWICE, 25.10. (tel. wł.) — Ten mecz trzeba zobaczyć — mówią nawet tacy, którzy sportem interesowali się dotychczas z prasy. Cały Śląsk wybiera się do Zabrza, aby ujrzeć Dynamo Tbilisi, jednak tylko 30.000 osób będzie świadkami występu piłkarzy radzieckich, gdyż tyle pomieścić może stadion Górnika. Boisko, Unii w Chorzowie nie wchodzi w rachubę, ponieważ znajduje się w remoncie.

Do komitetu organizacyjnego spotkania powołano najlepszych fachowców od przeprowadzania imprez na wielką skalę. Śląsk dokłada wszelkich starań, aby wszystko otrzymało uroczystą oprawę, godną przyjęcia sportowców ZSRR.

ŁÓDŹ, 25.10 (tel. wł.) — Pod hasłem „Jedziemy po nowoczesne wzory piłkarskie" Włókniarze łódzcy postanowili wysłać jak najliczniejszą ekipę na mecze z udziałem tbiliskiego Dynamo. Włókniarze w pierwszym rzędzie pamiętali o młodych piłkarzach, toteż ligowcom towarzyszyć będą juniorzy, odznaczający się sumienną pracą — na treningach.

Na mecz w Warszawie wysłana zostanie również drużyna „trampkarzy", aby młodzież piłkarska mogła z trybuny podpatrzyć wysoką technikę gry i choć częściowo przyswoić sobie nowoczesny styl gry tbiliskich Dynamowców.

Turniej kosza w Budapeszcie rozlosowany

BUDAPESZT, 25.10 (tel. wł.). Ustalono już program spotkań międzynarodowego turnieju koszykówki drużyn męskich i żeńskich (2 — 5 listopad br.), w którym startują reprezentacje Węgier, CSR, Rumunii i Polski.

2.11 — kobiety: Polska — CSR i Węgry — Rumunia; mężczyźni: Polska — Węgry i CSR — Rumunia.

3.11 — kobiety: Polska — Węgry i CSR — Rumunia; mężczyźni: Polska — CSR i Węgry — Rumunia.

5.11 — kobiety: Polska — Rumunia i Węgry — CSR; mężczyźni: Polska — Rumunia i Węgry — CSR.

W drodze z Terespola do Warszawy poznajemy 20 piłkarzy Dynamo

— Dynamo Tbilisi jest już w Polsce! — otrzymujemy radosny meldunek, oczekując na znakomity zespół piłkarzy gruzińskich na dworcu w Terespolu. Młodzież szkolna podchodzi tuż, tuż na skraj peronu, zetempowcy z kwiatami wychodzą naprzód, z megafonów rozlegają się dźwięki marsza. Za chwilę nadjeżdża pociąg. Z wielkim zainteresowaniem patrzymy na wychodzących z pociągu słynnych piłkarzy radzieckich, tegorocznych wicemistrzów ZSRR.

Wita zespół naszych przyjaciół przewodniczący WKKF W-wa — Dzikowski. W swym krótkim przemówieniu podkreśla on radość z przybycia do Polski reprezentantów sportu radzieckiego, który w tym roku osiągnął nowe olbrzymie sukcesy. Odpowiada przewodniczący delegacji radzieckiej Wiktor Goglidze, wznosząc na zakończenie okrzyki na cześć wiecznej przyjaźni między walczącymi o pokój narodami polskim i radzieckim, na cześć Prezydenta RP Bieruta i wodza światowego obozu pokoju — Stalina.

— Sta-lin, Po-kój, Bie-rut!— skandują młodzież szkolna, junacy z SP, sportowcy Terespola. Prawie wszyscy mieszkańcy pogranicznego miasta przybyli powitać znakomitych piłkarzy

Żegnani pieśniami radzieckimi i polskimi ruszamy razem z piłkarzami w kierunku Warszawy.

OZIEROW WŚRÓD PIŁKARZY

Sobowtór Ozierowa! — wykrzyknęliśmy zdumieni, zawierając bliższą znajomość ze sportowcami gruzińskimi.

— To sam Ozierow — podpowiadają nam piłkarze Dynamo, Jak się okazało, czołowy tenisista Związku Radzieckiego przybył do Polski jako sprawozdawca radiowy z występów tbiliskiego Dynamo.

W tenisa grać obecnie nie może, bo jest po operacji łękotki.

Ozierow ma dwie namiętności: tenis i piłkę nożną. Jego wyniki z kortów znamy, wiele osób miało też możność poznać piłkarskie umiejętności tego sympatycznego sportowca. Grał on kiedyś w piłkarskim meczu tenisistów w Polsce na stadionie CWKS i wraz z Asbothem (Węgry) należał do czołowych zawodników piłkarskich naszych tenisowych gości, którzy wygrali zdecydowanie z tenisistami polskimi, zasilonymi kilku ligowcami... piłkarskimi.

Ostatnio Ozierow dał się poznać jako sprawozdawca radiowy.

ROZMAWIAMY Z JAKUSZINEM

Trener tbiliskiego Dynamo Jakuszin po krótkiej rozmowie na temat swoich pupilów pyta nas o gazety, z których mógłby zorientować się w układzie tabeli ligowej. Analizuje ją bardzo dokładnie, a później pyta o najbliższe mecze ligowe, w których drużynach grają nasi reprezentanci — ich najbliżsi przeciwnicy. Notuje sobie te informacje nie tylko w pamięci. Zasłużony mistrz sportu, Michał Jakuszin, były gracz moskiewskiego Dynamo, a później jego trener przez 6 lat, chce wiedzieć jak najwięcej o naszych piłkarzach, mających zmierzyć się z trenowanymi przez niego od roku dynamowcami z Tbilisi.

Mili goście niezmiernie współczują choremu Cieślikowi, który cieszy się doskonałą marką wśród radzieckich piłkarzy. Żałują, że nie jest jeszcze pewne czy będą mogli na boisku zmierzyć się z czołowym naszym reprezentantem .

5 ZASŁUŻONYCH MISTRZÓW SPORTU

Wśród naszych gości jest 5 zasłużonych mistrzów sportu. Najstarszymi z nich są obaj trenerzy, wspomniany już Jakuszin i Michał Minajew. Z graczy tytuły zasłużonych mistrzów sportu posiadają Gogoberidze, Paniukow i Antadze.

Najstarszym zawodnikiem wśród nich jest pomocnik Wiktor Paniukow, nauczyciel wychowania fizycznego. Paniukow ma 33 lata, a w Dynamo gra już od 12 lat.

Takim samym stażem w drużynie Dynamo może pochwalić się również kapitan zespołu Awtandił Gogoberidze, 29-letni agronom. Środkowy napastnik Dynamo jest również zapalonym hokeistą. Z wielkim zainteresowaniem pytał się o możliwości oglądania hokeja w Polsce, co jest takim samym jego życzeniem jak obejrzenie kilku ligowych spotkań piłkarskich.

Trzeci zasłużony mistrz sportu to Grzegorz Antadze, pomocnik. Gra on w Dynamo od 6 lat. 30-letniego agronoma poznać możemy bardzo łatwo po pokaźnej łysinie.

DWUCH BRAMKARZY I SZEŚCIU OBROŃCÓW

Do Polski Dynamo przywiozło dwóch bramkarzy. Lepszym jest mistrz sportu Włodzimierz Marganja, grający w pierwszej drużynie od 3 lat. Marganja jest studentem w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego. Rezerwowym bramkarzem jest 21-letni Szota Kitja. Kariera Kitji w zespole trwa dopiero 2 lata.

Z sześciu obrońców (stoper jest w ZSRR podawany jako obrońca) tytuły mistrzów sportu posiadają Ibragin Sardżwiladze, Włodzimierz Ełoszwili, Dżumber Rusadze i Niazi Dżapszpa. Najdłużej w Dynamo gra z nich Sardżwiladze, będący z zawodu szoferem. Broni on barw swego klubu od 6 lat, sam posiada 27. Kolega Sardżwiladze po fachu, 23-letni Włodzimierz Ełoszwili gra 4 lata w Dynamo Student Instytutu Pedagogicznego Dżapszpa, mający lat 25 w Dynamo gra od 5 lat, a 23-letni Rusadze, studiujący wychowanie fizyczne, od trzech.

Partnerami mistrzów sportu są w obronie 24-letni zecer Mikołaj Goglidze, 22-letni tokarz Akaki Churczidze. Pierwszy z nich należy do Dynamo od 3, drugi od 4 lat.

BENIAMINKI ZESPOŁU

Dwaj najmłodsi piłkarze grają w ataku. 19-letni Zaur Kołojew dopiero w tym roku ukończył szkołę średnią i myśli wstąpić do Technikum Wychowania Fizycznego. O rok starszy zaledwie jest Awtandił Czkuaseli, który myśli studiować ekonomię. Obaj młodzicy w Dynamo znajdują się od 2 lat. Czkuaseli mimo młodego wieku jest mistrzem sportu.

Mistrzami sportu są także napastnicy: Akaki Todria, lat 25, student ekonomii, 5 lat gry w Dynamo; Jurij Wardimiadi, lat 25 agronom, 3 lata w Dynamo; Michał Dżodżua, student Konserwatorium, lat 26, w tym 4 spędzone w zespole dynamowców; Konstanty Gagnidze, student ekonomii, lat 25, w Dynamo — 3.

Dwudziestym graczem, który przyjechał do Polski jest 21-letni Giwi Narachidze, słuchacz Instytutu Pedagogicznego.

Drużyna Dynamo Tbilisi, jak widać z powyższego jest zespołem o niskiej przeciętnej wieku Stary klub posiada najmłodszych graczy wśród pierwszoligowych drużyn ZSRR, co jest jego najsilniejszą bronią. Młodzi, szybcy, piłkarze odważnie wkraczają w akcje, co nieprzyzwyczajonym do ostrej gry naszym zawodnikom (nie odróżniają ostrości od brutalności) sprawi z pewnością wiele kłopotu.

Cztery godziny jazdy minęło jak z bicza strzelił. Ani się nie obejrzeliśmy jak pociąg zaczął wjeżdżać na perony Dworca Gdańskiego.

Stefan Sieniarski

Serdecznie i po bratersku

witali warszawiacy gości z Tbilisi

Na peronach i wokół Dworca Gdańskiego tłumy. Kolorowe dresy sportowców, robocze drelichy, uczniowskie czapki, kolejarskie mundury. I kwiaty. Nad tłumem powiewają czerwone i biało - czerwone szturmówki.

Sportowcy śpiewają piosenki. Polskie i radzieckie. Orkiestra gra marsze. Za chwilę powitamy w Warszawie wicemistrza ZSRR — piłkarzy tbiliskiego Dynamo. Nastrój? Wcale nie uroczysty. Radosny, młodzieńczy Przecież to nie oficjalna a koleżeńska, przyjacielska wizyta bratnich sportowców.

O godz. 20,15 na peron wjeżdża pociąg z Terespola Z daleka już widać wychylających się z wagonu radzieckich sportowców. Wita ich istny grzmot okrzyków. Piłkarze Dynamo Tbilisi machają rękami, uśmiechają się. Za chwilę pociąg staje.

Na peronie tłok. Wszyscy chcą być pierwsi Wszyscy chcą widzieć Obok mnie przepycha się jakiś mały chłopiec Może ośmioletni. Bezradnie kręci się w tłumie witających, potem natarczywie ciągnie mnie za rękaw:

— Proszę pana, pan taki wysoki, niech pan mnie podsadzi.

I kiedy trzymając go za łokcie podnoszę do góry, pyta:

— Pan ich zna? Który to Gogoberidze? A ten wysoki to chyba Marganja. To bramkarz — dodaje, jakby chciał pochwalić się przede mną swą znajomością. — Jacy oni młodzi — cieszy się mój „pasażer".

Piłkarze radzieccy wysiadają z wagonu. Przez wiwatujący tłum z trudem dochodzą do nich przedstawiciele polskiego sportu z wiceprzewodniczącymi GKKF Mineckim i Burskim oraz wiceprzewodniczącym Sekcji Piłki Nożnej GKKF Przeworskim na czele. Obecni byli także przedstawiciele Ambasady ZSRR w Warszawie, Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej oraz Zrzeszeń Sportowych.

Krótkie przemówienie płk. Mineckiego, przerywane trzaskiem aparatów fotograficznych, i goście, w błyskach magnezji, przechodzą szpalerem gorąco witających ich warszawiaków w stronę wyjścia z peronu.

— Niech żyje przyjaźń Polsko - Radziecka! Niech żyją przodujący w świecie radzieccy sportowcy! — Okrzyki zlewają się z brawami i marszem powitalnym orkiestry.

Piłkarze radzieccy odpowiadają na okrzyki, wesoło potrząsają wspaniałymi bukietami kwiatów Z trudem przechodzą przez tłum wiwatującej młodzieży. Przed podjazdem dworca znowu oblegają ich fotografowie. Jeszcze serdeczne, powitalne okrzyki, jeszcze gromada niedorostków przedziera się przez tłum, aby zobaczyć gości i długie Fiaty odwożą radzieckich piłkarzy do hotelu. Podziwiać ich będziemy na stadionach całej Polski.

Drugi remis bokserów w CSR

Warszawa — Praga 10:10

PRAGA 25.10, (tel. wł.). WARSZAWA — PRAGA 10 : 10, Petrina II wygrał z Justką, Majdloch zwyciężył Stefaniuka, Soczewiński wypunktował Stehlika, Kubica wygrał z Suszką, Kudłacik pokonał Versevskiego, Debisz uległ Lorentzowi, Musiał zwyciężył Malika, Nowara zremisował z Koutnym, Grzelak zremisował z Rademacherem, Gościański zwyciężył Markovica.

Walki prowadzili na zmianę Nowakowski i Budzynsky, punktowali ze strony polskiej Sikorski i co drugą walkę Nowakowski, ze strony czechosłowackiej Taber i Svoboda. Sala Lucerny była wypełniona. Na meczu był obecny ambasador Grosz.

Kierownictwo drużyny polskiej wyszło ze słusznego założenia, iż spotkanie Praga — Warszawa jest okazją, aby puścić do boju rezerwowych zawodników, którzy mogliby zdobyć dalsze doświadczenie międzynarodowe. Dlatego też w zespole Warszawy walczyło aż 5 zawodników, którzy nie startowali w Svicie.

Zawód sprawili przede wszystkim Debisz i Stefaniuk. Obaj ci bokserzy byli wyraźnie niedysponowani. Natomiast przyjemną niespodzianką była dobra forma Kudłacika i Musiała, którzy walczyli o wiele lepiej, niż w czasie Spartakiady w Łodzi. Dobrze wypadł Nowara, walczący inteligentnie. Gościański w walce rewanżowej z Markowicem był dużo lepszy niż w Svicie.

FILM Z MECZU

W muszej Petrina zdecydowanie pokonał Justkę (3:0), mając przewagę we wszystkich starciach. Justka gubił się na ringu i zbyt późno decydował na przechodzenie do zwarć.

W koguciej Majdloch natychmiast po gongu rzucił się na Stefaniuka i narzucił b. ostre tempo. Stefaniuk próbował kontrować, ale wszystkie riposty nie wychodziły, były niedokładne i spóźnione. Majdloch zupełnie zdezorientował gdańszczanina, który z minuty na minutę coraz bardziej gubił się i nie wiedział jak walczyć.

W piórkowej Soczewiński zwyciężył Stehlika 2:1, mając przewagę w I i III starciu. Polak wygrał to spotkanie, ponieważ dobrze utrzymywał na dystans przeciwnika i punktował lewymi prostymi. Od czasu do czasu przechodził na półdystans, wówczas inicjatywa była również w jego rękach.

W lekkiej odbyła się najsłabsza walka dnia pomiędzy Suszką a Kubicą. Obaj bokserzy walczyli nieczysto, chaotycznie i wyprowadzali zbyt szerokie ciosy. Kubica uderzył kilka razy głową i przytrzymywał. W trzeciej rundzie Suszka zdobył nieznaczną przewagę. Zwycięstwo przyznano Kubicy 2:1. Jak twierdzili dziennikarze czechosłowaccy, ich zdaniem, nieco lepszy był Suszka. W każdym razie Suszka wypadł dużo słabiej niż w czasie ostatnich walk z Antkiewiczem, stoczonych w Łodzi.

W lekko-półśredniej Kudłacik wygrał z Vercevskym 3 : 0. Kudłacik stoczył bardzo dobrą walkę, stojącą na wysokim poziomie technicznym. Prowokował on do ataków przeciwnika, a gdy ten na niego nacierał, odskakiwał i celnie kontrował.

PORAŻKA DEBISZA

W półśredniej Debisz niespodziewanie przegrał z Lorenzem. (Lorenz walczył kiedyś w Warszawie z Komudą w ramach meczu Warszawa — Praga i uzyskał zwycięstwo). Czechosłowak jest zawodnikiem o głowę wyższym od Debisza i wyraźnie mu „nie leżał". Jak mówił Sztam: „Debisz nie umiał utrzymać Lorentza na wewnętrznej linii i atakował zbyt obszernie".

W pojedynkach prostymi wyraźnie lepszy i celniejszy był Lorenz. Nadto prawe Debisza mijały się z celem, gdyż były spóźnione. Szkoda, że Debisz nie potrafi atakować z dołu. Pierwsze starcie było remisowe, drugie Debisza, a w trzecim górował reprezentant Pragi.

MUSIAŁ ZBIERA OKLASKI

W lekkośredniej Musiał zbierał liczne oklaski, na które w

Dokończenie na str. 2



Tak padła pierwsza bramka dla CWKS w rozegranym meczu z Górnikiem Radlin 2:2 Foto E. Franckowiak

Węgry — Finlandia w lekkoatletyce

BUDAPESZT, 25.10 (tel. wł.). W dniach 27 — 28 bm. odbędą się w Budapeszcie międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne Węgry — Finlandia w konkurencjach męskich i kobiecych. Poza konkursem będzie również startował w rzucie młotem Norweg Strandli, który przegrał niedawno w Oslo pojedynek z rekordzistą świata Nemethem (Węgry).

Finowie przyjeżdżają do Budapesztu w bardzo silnym składzie Na czoło zespołu wybijają się: oszczepnik Nikinnen (najl. tegoroczny wynik 75,92), Hiltunen — trójskok (15,24), tyczkarz Olenius, długodystansowiec Koskela oraz miotaczki Tamminen i Nyvist. W składzie reprezentacji fińskiej znajduje się 6 członków TUL.

Węgrzy wystąpią w najsilniejszym składzie z Nemethem i mistrzynią olimpijską Gyarmati na czele



Lewoskrzydłowy fińskiej drużyny robotniczej TUL Lahti (pierwszy z prawej) oddaje strzał na bramkę w czasie meczu ze Spójnią 2:2 Foto Otto Link

Śliwa nadal prowadzi w turnieju szachowym

Do końca turnieju szachowego o mistrzostwo Polski pozostały jeszcze dwie rundy, które prawdopodobnie nie przyniosą większych zmian w tabeli. Krakowianin Śliwa nie pozwoli już chyba wydrzeć sobie prowadzenia, otwarta jest natomiast w dalszym ciągu sprawa wicemistrzostwa. Wobec nieoczekiwanej porażki Balcarka w XII rundzie wzrosły szanse Gawlikowskiego.

Gadaliński po dwóch kolejnych porażkach w XI i XII rundzie odpadł już praktycznie z walki o jedno z czołowych miejsc w turnieju. Plater mimo doskonałego finiszu, zbyt wiele punktów stracił w pierwszych rundach, aby móc zagrozić poważnie czołówce.

Wyniki XII rundy, rozegranej 22 bm. przedstawiają się następująco:

Balcarek w równej pozycji popełnił poważny błąd i przegrał z Litmanowiczem; Makarczyk zremisował ze Szpakowskim; Witkowski pokonał Gniota; Dzięciołowski, po żywej grze, pokonał nieoczekiwanie Gadalińskiego; Dworzyński wygrał z Łuczynowiczem; partia Gawlikowski — Śliwa została odłożona z przewagą piona dla Śliwy; Plater przerwał partię z Szapielem w lepszej pozycji, Arłamowski nie ukończył spotkania z Wesołowskim.

Przerwane partie dogrywane były we wtorek przy ogromnym zainteresowaniu publiczności. Najwięcej emocji przyniosła partia między kandydatami na mistrza i wicemistrza — Śliwą i Gawlikowskim. Śliwa miał piona przewagi, nie potrafił jednak wykorzystać tego gdyż Gawlikowski zręcznie go zapatował i uzyskał remis. Remisem zakończyła się również partia Śliwa — Gniot. Plater z Balcarkiem zgodzili się na remis bez gry. Litmanowicz wykorzystał przewagę piona w partii z Dworzyńskim zdobywając punkt. Plater nie zrealizował w partii z Szapielem swojej niewielkiej przewagi i obaj zafiksowali remis przez powtórzenie posunięć. Partia Litmanowicz — Dzięciołowski została ponownie odłożona w pozycji lepszej dla Dzięciołowskiego. Arłamowski z Wesołowskim zgodzili się bez gry na remis, Szapiel wygrał z Wesołowskim.

W trzynastej rundzie rozegranej w czwartek ukończono jedynie cztery partie. Balcarek zremisował z Dzięciołowskim. Jest to duży sukces szachisty gliwickiego. Szapiel wygrał z Dworzyńskim. Makarczyk pokonał Gniota, Śliwa nie rozstrzygnął partii z Platerem.

Arłamowski odłożył partię w lepszej pozycji ze Szpakowskim, Witkowski mając przewagę nie ukończył partii z Gawlikowskim, Litmanowicz odłożył partię w lepszej pozycji z Łuczynowiczem, Gadaliński odłożył partię w gorszej pozycji z Wesołowskim.

Po trzynastej rundzie prowadzi nadal Śliwa (Kraków) — 10 pkt. przed Balcarkiem (Bytom) — 9 pkt.

Drugi mecz fińskich robotników
Górnik — TUL 3:0

Wałbrzych. 24.10 (tel. wł.). ZS Górnik — TUL 3:0 (1:0). Bramki zdobyli w 38 minucie Sobek, w 67 min. Syk i w 90 min Szleger. Sędziował Boski z Warszawy, widzów 20.000.

TUL: Helispuro, Ukkonen, Lilja, Forblom, Kalavainen (Himberg), Sommarberg, Forss, Salo, Saastamoinen, Lytikainen (Hakala) Lahti.

Górnik: Woźniak, Banisz, Pytlik, Stoły, Grzegoszczyk, Frasosz, Sobek, Syk, Krasówka, Szleger, Wiśniewski.

Reprezentacja Górnika oparta na zawodnikach Radlina obnażyła wszystkie słabe strony piłkarzy z dalekiej północy. W pierwszej połowie TUL potrafił często zagrażać bramce gospodarzy, a Lahti i Lytikainen często strzelali. W miarę upływu czasu, topniały siły Finów, a w drugiej połowie zawodów obserwowaliśmy już grę prawie wyłącznie na połowie gości.

Niski wynik spotkania jest zasługą dobrej gry obrony fińskiej, a zwłaszcza zwinnego jak kot bramkarza Helispuro, który ponadto miał rzadko spotykane szczęście. Piłka trafiała wielokrotnie w słupki i poprzeczki. Mimo naporu Górników, robotnicy fińscy ani razu nie kopnęli piłki celowo w aut. Przez cały czas bronili się mężnie i fair. Oprócz obrońców należy w ich zespole wyróżnić napastników Lahti i Lytikainena. Słabo natomiast grał środkowy pomocnik Kalavainen oraz skrzydłowy Forss.

Zespół Górnika miał najsilniejszą linię w pomocy, w której wyróżniał się Stoły.



Uroczysty bankiet dobiegał końca. Prezes klubu Chelsea, pierwszy lord admiralicji sir Aleksander wzniósł (nie pierwszy raz tego dnia) toast na cześć radzieckich piłkarzy.

— Gdybym był na miejscu kierownictwa Związku Piłki Nożnej nie wypuściłbym z Anglii Chomicza — jest nam tu bardzo potrzebny — zakończył swe przemówienie. Tłumacz pośpiesznie przekładał niewyraźny bełkot angielskiego dostojnika.

Alosza zdziwiony spojrzał na nalaną tłuszczem, grubą postać sir Aleksandra. Dopiero teraz zrozumiał te ...„fourteenth thousand", ten okrzyk na Stamford Bridge, te 14 tysięcy funtów, które zapłacił Chelsea za Lawtona. Czy ci dziwni ludzie chcą i jego kupić, — człowieka - sportowca Związku Radzieckiego?

Bernard Wells, stary giełdziarz, wchodzący w skład kierownictwa angielskiej piłki nożnej, ustroił swą twarz w przemiły uśmiech (tak potrafił uśmiechać się tylko wtedy, kiedy wietrzył dobry interes) i czule objął ramieniem bramkarza Dynamo.

— 15 tys. funtów szterlingów... 20! — poprawił się szybko, widząc głęboką zmarszczkę, która nagle pojawiła się na czole Chomicza.

— Alosza wstał. Odsunięte raptownie krzesło zwróciło uwagę całej sali.

— Pytaliście po meczu, dzięki czemu sport w naszym kraju stanął na tak wysokim poziomie. Odpowiedź jest prosta, nie wiem tylko czy wy tutaj potraficie ją zrozumieć. Sport w Kraju Rad uprawiamy dla... sportu, wy zamieniliście go w business.

Chomicz usiadł. Bobrow, który siedział obok, uścisnął mu serdecznie rękę. Giełdziarze, ludzie Wielkiego Imperium, którymi kieruje tylko pieniądz, w głębokiej ciszy patrzyli na uśmiechnięte twarze moskiewskich Dynamowców.

*

17 listopada. Nad Cardiff-City przewalają się ciemne, deszczowe chmury. Ulice miasta wchodzącego w skład angielskiego zagłębia węglowego, toną w kałużach wody.

Mieszkańcy Cardiff - City przeżywają wielki dzień. Górnicy angielscy goszczą dziś moskiewskie Dynamo. Dynamo gra z ligową Cardiff-City.

— Jak inaczej nas tutaj witają, jak inaczej niż w Londynie — powiedział Trafimow do Karczewa, kiedy opuszczali dworzec. Wiązanki kwiatów, mowy powitalne — inaczej brzmiały tu niż w stolicy Anglii. Nie patrzono na gości, jak na zjawy zza „żelaznej kurtyny". Górnicy Cardiff-City przyjęli moskiewskich Dynamowców serdecznie, nie robiąc z ich przyjazdu sensacji. Witali ich jak przyjaciół.

*

Przeszło 30.000 widzów wypełniło trybuny stadionu Cardiff - City. Mimo ulewnego deszczu wszystkie miejsca były zajęte. Pod parasolami, którymi publiczność choć częściowo stara się zasłonić od strumieni lejącej się z nieba wody, bieleją jasne płachty brytyjskich

Dynamo podbija Anglię
20 tys. funtów za „Czarną Panterę"

dzienników. Jeszcze ostatnie spojrzenie na skład Dynamo. Trudne nazwiska gości zna już prawie kazdy.

Wybiegają. Semiczastny przeskakuje kałuże wody, która nagromadziła się na bieżni stadionu, za nim Chomicz, Bobrow... obok jedenastka Cardiff - City.

*

Huragan braw wita piłkarzy Dynamo. Gromki okrzyk powitalny radzieckich sportowców przelatuje po spowitych w deszcz trybunach i głośnym echem odbija się od widocznych zdala szybów kopalń angielskiego zagłębia.

Trybuny znów grzmią. Tylko górnicy Cardiff - City potrafią tak serdecznie witać radzieckich piłkarzy. Nie londyńska publiczność, nie mecenasowie piłki nożnej...

Gwizdek. Dynamowcy z miejsca ruszają ostro. Śliska piłka, której opanowanie sprawia wiele trudności przyzwyczajonym do takich warunków gospodarzom, w zagraniach moskwiczan chodzi „od nogi do nogi".

— Tym razem Dynamo gra bez tremy, nie tak jak w pierwszej połowie meczu z Chelsea — mówią ci, którzy aż z Londynu przyjechali obserwować triumfalny pochód radzieckiej piłki po boiskach Wielkiej Brytanii.

W 7 min gry Bobrow, którego bombę na stadionie Stamford Bridge „rozrabiała" przez wiele dni prasa brytyjska, bije rzut wolny. Mocny wspaniały strzał, wprawia w osłupienie widownię. Piłka bita z 45 m. wchodzi do siatki tuż pod poprzeczką.

Przeciwnicy zaczynają od środka. Przy piłce jest znów Bobrow, podaje do Bieskowa i... Kostia podwyższa wynik na 2:0. Anglicy przeciwstawiają się twardo, dążą do wyrównania, ich atak przebija się wiele razy do przodu, jednak zostaje załamany, przez wspaniałą grę radzieckiej obrony.

Znów bramka. W 26 min. Archangielski podwyższa na 3:0. Szczęśliwa gra obrońców Cardiff-City ratuje kilka beznadziejnych sytuacji bramkowych. Przerwa.

*

To jest pokaz futbolu! — słychać na trybunach. Wspaniałe zagrania moskiewskich Dynamowców wprawiły w zdumienie przeszło 30 tys. widzów, którzy już wielokrotnie oglądali najlepsze drużyny kontynentu.

Przed wyjściem na boisko panuje niesamowity tłok. Tłum reporterów i fotoreporterów angielskich dzienników dobija się do szatni, gdzie gospodarze umieścili zawodników Dynamo. Ile daliby oni za to, aby się dowiedzieć, jakimi żyletkami goli się na przykład Chomicz, jak spędza wieczory Bobrow czy Bieskow... Byłby to przecież szlagier, większy nawet od remisu z Chelsea, większy od opisania rozpaczy jej środkowego napastnika — Tommy Lawtona, który przed meczem zobowiązał się strzelić ostatnią, zwycięską bramkę.

W tłum wbija się klinem policja. Najlepsi znawcy piłki nożnej, poławiacze tanich, sensacyjnych notatek odlatują na bieżnię, w kałużę wody.

Na zieloną murawę, wśród szpaleru policji wbiegają piłkarze Dynamo.

*

Teraz na boisku panują już niepodzielnie goście. Zanim mija kwadrans wynik jest zdublowany przez strzały Bieskowa, Bobrowa i Archangielskiego.

Desperackie wypady napastników Cardiff-City odpierane są najczęściej przez obrońców Dynamo. Ostry strzał Wooda — Chomicz chwyta z niesłychaną pewnością. Jeszcze Bieskow ładuje fantastyczną bombę pod poprzeczkę Cardiff-City, a w chwilę później Bobrow zmusza znów do kapitulacji angielskiego bramkarza.

Nie upłynęło 20 min. po przerwie, a Dynamo prowadzi 8:0! Takiego wyniku nie spodziewał się żaden brytyjczyk.

— To niesłychane — mówi sir Aleksander, który jak cień śledzi występy moskiewskich piłkarzy — choć jedna bramka, jeden honorowy punkt — szepce do siebie pierwszy lord admiralicji.

Jest. Moore przebija się wreszcie przez żelazną obronę dynamowców i z kilku metrów zdobywa bramkę dla Cardiff-City, jak się później okazało jedyną.

Do końca spotkania pozostało jeszcze 20 min. Olśniona grą Dynamo publiczność gorąco dopinguje piłkarzy radzieckich. Naraz... Cardiff-City ma szanse zdobycia drugiego punktu. Jedenastka na bramkę Chomicza.

Bije Wood. Wood, którego zna każdy kibic angielskiego futbolu, Wood, który z zamkniętymi oczami trafia gdzie chce.

Dochodzi do piłki... strzela. Ostry, silny strzał, lewy róg. No, tej piłki nie obroni nawet taki fenomen bramki jak...

Chomicz jak błyskawica rzuca się wbok. Wspaniała robinsonada Aloszy. Nie... nie ma! Piłka wypiąstkowana silnie przez bramkarza Dynamo, ląduje daleko za bramką.

Trybuny długo nie milkną od oklasków. Takiej parady dawno nie widziała angielska publiczność.

A mr. Bernard Wells? Przypuszczać należy, że podniósł by z 20 tys. funtów na więcej, aby pozyskać dla angielskiego piłkarstwa „Czarną panterę" — jak prasa brytyjska nazwała wówczas Aleksieja Chomicza.

*

Anglicy są załamani. Dynamo gra jak tylko chce do jednej bramki. Konstanty Bieskow strzela dziewiątą, a Archangielski 10 bramkę. Ostateczny wynik spotkania 10:1 dla Dynamo Moskwa.

*

W angielskich kołach sportowych panuje zamieszanie. Fanatycy futbolu Wielkiego Imperium łapią się za głowy. Hegemonia piłkarska Wielkiej Brytanii została załamana. Przez kogo?... Przez moskiewskie Dynamo, drużynę radziecką, którą Anglicy chcieli nauczyć grać w piłkę.

O załamanie hegemonii piłkarskiej Anglii w Europie kusił się już niejeden przeciwnik. Austria, Włochy, Hiszpania, Niemcy, Czechosłowacja... jednak bezskutecznie. Piłkarze Wielkiej Brytanii, odpierając ataki na swój „tron", zjednali sobie sławę niezwyciężonych na całym świecie.

Aż nagle... remis z Chelsea, pogrom Cardiff-City na jej własnym terenie 1:10 — nie notowany dotąd wynik w spotkaniach z drużynami zagranicznymi.

*

Gęsta mgła spowiła stolicę Anglii. Ulice Londynu lśnią mokrym asfaltem. Nad dachami domów błyszczą rażąco kolorowe neony.

„Czarna pantera" — Aleksiej Chomicz pisze list do domu, do swoich:

„...dziwni ludzie. Myślą, że człowieka można kupić za pieniądze. Powiedziałem im, co o tym myślę, w imieniu całego zespołu, w imieniu całego narodu radzieckiego. Za kilka dni, gramy z najlepszą drużyną Anglii — Arsenalem. Brytyjczycy przepowiadają nam klęskę. Postaramy się tak zagrać, aby godnie, jeszcze raz reprezentować sport naszej Ojczyzny.

Opracował
Ryszard Zgórecki

Tak można i tak trzeba

Sportowcy wiejscy z poznańskiego dają przykład

(DALEKOPISEM OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

MIECZYSŁAW Gawron ze wsi Dębno pod Poznaniem znalazł się w wielkim kłopocie. Wyszedł dekret o skupie ziemniaków, a tu tymczasem u niego kartofle w polu, rąk zaś do pracy brak. No, a do tego jeszcze przymrozki idą...

Co robić?...

Nie tylko Gawron potrzebował pomocy. W podobnej sytuacji znaleźli się Mieczysław Piasecki i Stanisław Szypura.

Tak się jednak złozyło, że zarówno Gawron, jak Piasecki i Szypura, są członkami LZS — Dębno.

LZS - Dębno jest zespołem czynnym, żywotnym i znającym swoje miejsce, wiedzącym, że LZS na wsi to nie tylko sport. Nie mozna było przecież pozwolić, zeby aktywni członkowie zespołu zaniedbywali się w tak poważnych akcjach jak skup ziemniaków. Trzeba było pomóc.

I przez kilka dni cała grupa młodzieży, po skończonej pracy, szła na pola trzech kolegów, pomagać im w wykopkach. Nie tylko im zresztą; pomagali wszystkim potrzebującym w gromadzie. Dzięki tej pomocy zetempowskich sportowców, cała gromada odstawi ziemniaki w terminie — wzorowo wypełni obowiązek wobec państwa.

WŁASNA GROMADA TO NIE WSZYSTKO

— Byłem wtedy na akcji skupu w sąsiedniej gromadzie — opowiada zetempowiec Antoni Śliwiński. — Był tam jeden kułak, który nic, tylko rozkładał ręce i płakał, że nie ma. No, ale spojrzeliśmy tu i tam, a tu się okazuje, ze w stodole, w słomie, leżą worki ze zbożem... Musiał sprzedać państwu wyznaczony kontyngent ziarna...

Aktywna praca we własnej gromadzie, to nie wszystko. Trzeba iść wszędzie tam, gdzie pomoc jest potrzebna. Sekretarz ZSCh z Polskiej Wsi ob. Rurek, z największym uznaniem opowiada o sportowcach z LZS - Kolatka i Biskupice:

— Przyjechali do nas, narobili ruchu, zorganizowali zebrania i ciągle nam pomagają w skupie zboża, ziemniaków, w wykopkach... Więcej takich jak Seifert i Srocki z Kolatki, albo Bela czy Węgrzyn z Biskupic...

Bo pomoc sąsiedzka nie może i nie powinna zamykać się w jednej gromadzie. Wszyscy jesteśmy sąsiadami, plon jest naszą wspólną sprawą.

LZS-siacy SĄ WSZĘDZIE

Sołtys Jędrzejczak należy do najczynniejszych członków LZS Kiekrz. „Przodować w sporcie, to znaczy przodować w pracy", powiedział sobie Jędrzejczak i dał przykład. On pierwszy z całej gromady odstawił zboże, on kieruje akcją skupu, on przoduje w każdej pracy.

W powiatowym mieście Nowy Tomyśl, zebrała się na rynku grupka młodzieży. To wszystko członkowie okolicznych LZS-ów.

— Przekroczyliśmy już plan skupu ziemniaków — opowiada z zadowoleniem przewodniczący LZS-Stary Tomyśl, ob. Fertyk. — Wszystko poszło dobrze i szybko. Jeszcze z dostawą zboża nie jest skończone, ale i to zrobimy na czas. Pracują moi koledzy jak mogą, a najlepiej to chyba Roman Kandula z POM-u. Nawet na urlopie pomagał gospodarzom przy młocce.

— A u nas — wtrąca Józef Pigwa z LZS - Bolewice — skończyliśmy już skup zboża, ale za to gorzej z ziemniakami... Nie znaczy to oczywiście — dodaje pośpiesznie — żebyśmy się mieli spóźnić. Z ziemniakami też zdążymy...

— Nie ma u nas zebrania, żeby nie brali w nim czynnego udziału członkowie LZS — mówi młody instruktor z LZS - Paproć, Stanisław Chojnacki. — Włączamy się do wszystkich akcji w ramach ZMP czy ZSCh, zachęcamy do jak największego wysiłku nie tylko członków zespołu, ale i wszystkich.

ZOBOWIĄZANIA MŁODYCH

Do rozmawiających przyłącza się ktoś z gminy Kozłowo. W ręku trzyma list do zarządu powiatowego ZSCh. Młody, bo liczący dopiero kilka dni LZS - Kozłowo, przysyła swoje pierwsze zobowiązania: młocka u biedniejszych sąsiadów oraz stałe przeprowadzanie akcji propagandowej przy skupie ziemniaków i spłatach podatków.

LZS - Strzyżewo zobowiązał się do 1 listopada zakończyć skup zboża i kartofli.

LZS - Wasowo wraz z całą gromadą zorganizował „czerwony transport" zboża i pomagał miejscowej spółdzielni produkcyjnej w wybieraniu ziemniaków.

LZS - Bukowiec, jeden z najpopularniejszych zespołów w powiecie nowotomyskim, przoduje w zdobywaniu norm SPO i w piłce nożnej, posiada też najwięcej sekcji sportowych. Silny sportowo LZS, nie chce być gorszy w akcjach polityczno-gospodarczych. Dzięki aktywnej pracy sportowców, gromada Bukowiec należy do tych, które nie tylko najwięcej ziemniaków zakontraktowały, ale i najwięcej odstawiły.

W tej, tak ważnej dla naszej gospodarki narodowej akcji, zjednoczyły się wszystkie organizacje, zjednoczyli się wszyscy ludzie dobrej woli. Sportowcy zaś wiejscy nie pozostali w tyle.

SPORTOWCY MOBILIZUJĄ

W gromadzie Garbatka zorganizowany został masowy „czerwony transport" zakontraktowanych ziemniaków. Zmobilizowali do tego gospodarzy zetempowcy z LZS. Na pierwszym wozie jechał przewodniczący LZS - Garbatka, Ziegenhagen, za nim inni członkowie LZS i gospodarze gromadzcy.

W gromadzie Bablino, sportowcy LZS wymłócili i odstawili żyto rodzinie, której jedyny syn poszedł do wojska. We wszystkich wioskach sportowcy wiejscy zajmują się dekoracją i przygotowaniem czerwonych transportów.

Nie od dzisiaj pracują poznańscy sportowcy wiejscy. Znakomicie spisały się LZS-y przy pracach żniwno-omłotowych; liczne sportowe brygady żniwne powstawały w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych.

Meldunki donoszą: sportowcy traktorzyści z POM 203 w pow. Chodzież, Gagorek i Owczarzak z LZS - Próchnowo, wykonują stale 200 procent normy. W Czynie Lipcowym członkowie LZS-Satopy przepracowali 40 godzin, LZS - Wasowo 80 roboczogodzin.

W PGR-ach, LZS - Racot dał dodatkowo 20 roboczodniówek, LZS - Kurowo 12, LZS - Gościejewko 36. Sportowcy LZS - Lubasz Stary skosili w PGR-ze 3 ha żyta, sportowcy z LZS - Chocicz ustawili zboze na 84 ha.

NIECH INNI BIORĄ PRZYKŁAD

Przykłady można mnożyć: sportowcy z LZS - Boryczkowo wyróżnili się w walce ze stonką. LZS-Rożnowo, pracując wspólnie z zespołem świetlicowym, przyczynił się poważnie do stworzenia w gromadzie komitetu założycielskiego spółdzielni produkcyjnej; tam sportowcy pomogli wdowie, tu zdemaskowali bogacza wiejskiego...

Czy wiejscy sportowcy z poznańskiego wszyscy pracowali tak wzorowo?

Oczywiście, że nie, ale dzisiaj mówimy tylko o tych, którzy pracowali dobrze, którzy włożyli wszystkie swe siły i umiejętności w pomoc dla państwa, dla społeczeństwa, w pomoc dla samych siebie. Dzisiaj mówimy tylko o tych, którzy wykazali pełne zrozumienie wagi zadań, jakie włożone zostały na barki wiejskich aktywistów. **O tych, którzy mogą być przykładem dla wszystkich sportowców wiejskich w Polsce, którzy dali przykład swoim zaniedbującym się w pracy towarzyszom.**

Którzy pokazali jak pracować można i jak pracować trzeba.

Krystyna Malinowska

Warszawa-Praga 10:10

Dokończenie ze str. 1

zupełności zasłużył w walce z Malikiem — wyższym od siebie o więcej niż głowę. Malik odważnie rozpoczął atakować prostymi, ale Musiał wyprzedza go w wyprowadzaniu ciosów i szybko przechodzi na półdystans, trafiając często podbródkowymi i hakami w szczękę. Musiał dał pokaz wszechstronnego boksu, bo potrafił również dobrze kontrować, gdy Malik usiłował atakować.

DWA REMISY

W średniej nadspodziewanie dobrze wypadł Nowara, który walczył inteligentnie i dobrze taktycznie. Ściągał on na siebie groźnego Koutnego i kontrował. Po jednej z takich celnych kontr w I r. Koutny zachwiał się. Pierwsza runda należała do Ślązaka, druga była wyrównana, a w trzeciej nieznaczna przewaga Koutnego. Wszyscy trzej sędziowie ocenili tę walkę jako remisową.

Również jednogłośnie uznano pojedynek Rademacher—Grzelak jako remisowy. W I r. walka była prowadzona na dystans. Rademacher jest stroną atakującą, ale jego natarcia nie są zupełnie groźne dla Grzelaka, który dobrze blokuje i kontruje. Od czasu do czasu przeciwnicy wpadają w zwarcia, z których Grzelak „wychodzi z ciosem". W trzeciej Grzelak nieco słabnie i Rademacher ma więcej do powiedzenia.

MARKOVIC CZTEROKROTNIE NA DESKACH

Obawialiśmy się nieco o Gościańskiego, który rozchorował się na żołądek. Sztam polecił mu, aby w pierwszej rundzie walczył ostrożnie i nie narzucał zbyt szybkiego tempa. Tak się też stało, Gościański ani razu nie wypuścił lewej. Lewa poszła dopiero w ruch w drugim starciu i Markovic po uderzeniu w szczękę dwa razy upadł na deski do trzech i ośmiu. W trzeciej potężne lewe sierpy dwukrotnie ścinają z nóg ciężkiego Czechosłowaka do 8.

Bokserzy polscy w sobotę o godz. 15 będą już z powrotem w Warszawie.

Zwycięski powrót Borysa Pajczadze w szeregi Dynamo Tbilisi

DOKOŃCZENIE

— Pajczadze śmieje się chyba teraz w kułak. Po odejściu z drużyny jego i kolegów, dostaje ona w skórę raz za razem, co dowodzi, jak niedościgłymi mistrzami byli starzy gracze.

Słowa te do głębi uraziły Borysa.

— Muszę wrócić na boisko — postanowił. — Nie mam prawa pozostawić zespołu na łaskę i niełaskę losu, muszę postawić drużynę na nogi, pomóc jej w zajęciu honorowego miejsca w mistrzostwach ZSRR.

— Grało nam się niezgorzej — dumał dalej Pajczadze — ale nie zostawiliśmy następców. Ot i trzeba wysłuchiwać takich komplementów. Muszę wracać na boisko, odrabiać zaległości wobec zespołu.

— Zgadzam się grać, będę kapitanem, tak jak chcecie — powiedział Borys, gdy działacze Dynamo jeszcze raz zwrócili się doń z propozycją kontynuowania kariery sportowej.

Wiosną 1950 roku Pajczadze trenował z zapałem, jak przed laty. Zniknęło zwątpienie we własne siły i pojawiła się nowa rzecz: Borys uczył młodszych graczy.

— Miszka — upominał on Dżodżua — musisz walić na bramkę z biegu i z każdego kąta. Na meczu nie będziesz miał czasu zatrzymywać piłki i ustawić ją na tym miejscu, na którym ślęczysz na treningach.

— Czegoż wy trzymacie piłkę — zwracał się do Gogoberidze i Tordii — podawajcie ją partnerom w okamgnieniu, tylko w ten sposób można zdobywać teren.

Ze sobą, jak to wspomnieliśmy, Pajczadze nie pieścił się. Przerabiał wszystkie ćwiczenia razem z młodymi, bo chciał się czuć między nimi tak, jak równy wśród równych. I po pewnym czasie wyczuł, że doszedł do niezłej formy, że może już być pożyteczny w zespole.

Nowy trener drużyny, A. Sokołow, obserwujący z zainteresowaniem uporczywy trening Borysa, którego powrotu do zespołu pragnął więcej niż inni, powiedział do Pajczadze:

— Borys, według mnie możesz już zagrać bardzo dobrze. A jeszcze kilka treningów i będziesz grał jak za najlepszych czasów!

— Tak to już grać nie będę — odpowiedział spokojnie Pajczadze — ale wiem, że przydam się w zespole, wiem, że ja, weteran, nie będę odbijał za bardzo od młodzieży...

— Nie płacz za młodością — powiedział Sokołow, nie rób ze siebie staruszka. Nie masz jeszcze 35 lat, daleko ci jeszcze do tego, co ma za sobą taki Semiczastny. Piąty krzyżyk na karku i jeszcze gra. I jak gra!

Pierwszy mecz grał Pajczadze przeciw Torpedo. Przeciw temu samemu Torpedo, na meczu z którym odniósł kontuzję.

Dynamo zwyciężyło dzięki znakomitej grze ataku. Napastnicy kombinowali składnie, raz po raz piątka ich zagrażała bramce moskiewskiej drużyny. Czuło się, że atakiem kieruje gracz o niebywałym doświadczeniu.

Pajczadze sam grał jakby w cieniu. Ale każda akcja zaczynała się od niego, od niego otrzymywali piłkę, strzelający na bramkę przeciwnika partnerzy. To było jednak nie wszystko. Drużyna pod jego ręką była kolektywem w całym tego słowa znaczeniu, grała z wiarą we własne siły, grała, wzorując się na tych, którzy wraz z Pajczadze zdobyli sławę dla Dynamo w ZSRR i zagranicą. To scementowanie zespołu spowodowała obecność Borysa na boisku.

— Kiedy przepuszczę bramkę — mówił Marganija, nawet wtedy, gdy strzał jest trudny do obrony, jestem zażenowany. Rumienię się przed Borysem, choć on nigdy nie okazuje niezadowolenia. Jest on dla nas jak starszy brat — kończył Marganija, jeden z silniejszych punktów drużyny, bramkarz, który wiele razy uchronił Dynamo od porażki.

Kapitan tbiliskiego zespołu grał z każdym dniem lepiej, co było wielką niespodzianką dla miłośników piłkarstwa. Jednym z najlepszych jego meczów było spotkanie ze Spartakiem Tbilisi, drużyną złożoną z młodych graczy, którzy niedawno wprowadzili swój zespół do pierwszej ligi ZSRR.

Kibice piłkarscy Tbilisi byli w rozterce. Pierwszy to raz przecież mieli taki mecz o mistrzostwo ZSRR, że nie wiedzieli kogo dopingować. I ci i ci byli swoi. Przywiązanie przemawiało za dopingowaniem Dynamo, ale... chciało się, by młodzi pozostali w I lidze i na początku kariery zdobyli punkty.

A Pajczadze? — Zasłużony mistrz sportu nie mógł skłonić sympatii widowni w stronę swego zespołu. Tysiące ludzi widziało... innego, młodszego Pajczadze. Na środku ataku Spartaka grał rodzony brat Borysa, Awtandił, jego ulubieniec i wychowanek. W kierunku tego młodego Pajczadze kierowały się oczy widzów, przeczuwających, że Awtandił będzie następcą starszego brata.

Kiedy Spartak zdobył prowadzenie ze strzału Awtandiła, na trybunach zapanował niebywały entuzjazm.

— Borys, ucz się grać u młodszego brata — krzyczeli dowcipnisie z widowni, podzieliwszy sympatie między swych ulubieńców.

— Borys pokaż jak się strzela bramki prawdziwie, po pajczadzowsku — radzili zwolennicy Dynamo.

I Borys pokazał. Zdawało się, że odmłodniał co najmniej o 10 lat. Grał tak jak wtedy, gdy był o 10 lat młodszy. Dał pokaz gry, prowadził pierwszorzędnie atak, w którym był najlepszym graczem. Udawały mu się wszystkie tricki techniczne, wychodziły wspaniale strzały, siejące panikę w defensywie Spartaka. Na nic się zdały wysiłki obrony Spartaka. Nie udało się skutecznie przeszkodzić atakowi prowadzonemu przez Borysa. Dynamowcy wygrali 3:1, zdobywając trzy bramki przez Pajczadze.

Pierwszy mecz tbiliskich drużyn w mistrzostwach ZSRR był wielkim triumfem Borysa (zwłaszcza, że jego wychowanek sportowy — brat, był czołowym graczem Spartaka). Zdawało się wielu osobom, że wspaniała forma kapitana Dynamo była chwilowym przebłyskiem. Ale nie.

Pajczadze prowadził nadal swój zespół do sukcesów. Trenował go i jako trener, kapitan zespołu i jeden z najlepszych jego graczy miał w czasie meczu nie mało zajęć. Wytrzymywał jednak ciężar odpowiedzialności znakomicie. Jako trener analizował na zimno sytuację w grze i w mig, jako kapitan wprowadzał na boisko swe polecenia, jako trenera. Zmiany taktyki dokonywały się w zespole Dynamo błyskawicznie, właśnie dzięki temu przede wszystkim, że Pajczadze był trenerem i kapitanem, co tak rzadko zdarza się w piłkarstwie.

Jednym z najtrudniejszych spotkań Dynamo w roku 1950 był mecz z imiennikami z Moskwy, w drugiej rundzie mistrzostw ZSRR. Piłkarze moskiewscy grali tego dnia doskonale. Do przerwy prowadzili 4:1 i zdawało się, że losy meczu są przesądzone.

Ciężką miał przeprawę Borys w czasie przerwy. Ale udało mu się podtrzymać ducha drużyny. I po przerwie jakoś nie mogli podwyższyć wyniku moskiewscy piłkarze. Mocno się trzymali obrońcy z Tbilisi, atak nawiązywał równorzędną grę.

Borys nie spuszczał oka ze swego „opiekuna" — Sołowiewa, który był przekonany, że Gruzin nie ma po kontuzji „gazu" na cały mecz, a koniec przecież zbliżał się. Chwilę nieuwagi Sołowiewa Pajczadze wykorzystał wspaniale. Wypuścił Gogoberidze i stan meczu był 4:2. Nie zdążyli się otrząsnąć z tego niebywałego zdawało im się wydarzenia moskwiczanie, a było już 4:3.

Atak Gruzinów pod wodzą Pajczadze nie zwalniał tempa. Wykorzystywano zamieszanie w drużynie przeciwnika całkowicie. I po bramce Gogoberidze i Tordii przyszła kolej na Pajczadze. Kapitan zespołu wyrównał na 4:4.

Dynamo Tbilisi miało okazję do wygrania. Niestety silny strzał przeszedł obok słupka i nie powtórzyła się historia meczu z CDKA z 1939 roku, kiedy to Gruzini z 1:4 doprowadzili do 5:4.

W czasie meczu z Dynamo, Pajczadze myślał wiele o spotkaniu z CDKA. A po meczu mógł sobie śmiało powiedzieć, ze pod jego ręką młodzi gracze Dynamo Tbilisi osiągnęli klasę jego starych kolegów.

Dziś Borys Pajczadze gra rzadko. Miejsce jego w zespole jako kapitan i kierownik ataku zajął partner z roku zeszłego, jego uczeń, Gogoberidze. Wzoruje się on w swej grze na Borysie Pajczadze, który swym zwycięskim powrotem na boisko w roku zeszłym położył fundamenty pod obecne sukcesy młodzieży Dynamo Tbilisi.

Tłum. S. Sieniarski



Drążkowski z Gwardii zajął pierwsze miejsce w wyścigu kolarskim o indywidualne mistrzostwo Warszawy, który odbył się ub. niedzieli na trasie Warszawa — Góra Kalwaria — Warszawa.

Foto E. Franckowiak

Oczy i uszy świata

MOSKWA. Rozgrywki II Ligi piłkarskiej ZSRR zbliżają się ku końcowi. Większość drużyn ma jeszcze do zakończenia mistrzostw po dwa mecze. W tabeli prowadzi Dynamo Mińsk — 47 pkt. przed Lokomotiv Moskwa — 46 pkt. Obie drużyny rozegrały po 32 mecze. Na trzecim miejscu znajduje się finalista tegorocznego Pucharu ZSRR — drużyna miasta Kalinin — 43 pkt.

Zespół m. Kalinin ma jednak o 2 mecze mniej, a tym samym jest poważnym kandydatem na pierwsze miejsce w rozgrywkach.

W II lidze walczy 18 drużyn. Trzy pierwsze zespoły w tabeli awansują do I Ligi.

BUKARESZT. Dragomir ustanowił nowy rekord Rumunii w skoku o tyczce — 4,05. 400 m pł. [illegible] — 22,7. 400 m pł. Triucea — 55,9. 10.000 m Cristea — 32:18. kula Gurau — 15 m 09. oszczep Zamfir — 62.25. dysk Coman — 44,04. wzwyż Soeter — 190, trójskok Bartha — 14 m 15.

SOFIA. W międzypaństwowym spotkaniu piłkarskim Bułgaria pokonała Niemiecką Republikę Demokratyczną 12:3.

LILLE. Janek Walczak spotka się z Francuzem Humez — mistrzem Europy w kategorii półśredniej. Będzie to spotkanie rewanżowe, gdyż Walczak już raz został pokonany przez Humeza.

KIJOW. W czasie pierwszego dnia mistrzostw lekkoatletycznych Kijowa uzyskano kilka dobrych wyników: 100 m Bułańczyk — 10,7. tyczka Braźnik — 4 m 20 dysk Jakowlew — 46 m 34, 110 pł. Bułańczyk — 14,6. Kobiety 100 m Sofronowa — 12. wzwyż Sewriuk — 1,50, w dal Koszeliewa — 5 m 41.

BUKARESZT. Po 18 kolejce piłkarskich mistrzostw Rumunii prowadzi CCA (drużyna wojskowa) — 28 pkt. przed Dynamo Bukareszt — 27 pkt.

RIO DE JANEIRO. Sześciu Szwedów — sędziów piłkarskich, którzy podpisali kontrakty na prowadzenie meczów w Brazylii, zwróciło się do Związku Brazylijskiego z żądaniem zwolnienia ich z tych kontraktów ponieważ dwóch z nich zostało dotkliwie pobitych przez publiczność.

MOSKWA. W listopadzie i grudniu odbędą się w ZSRR wszechzwiązkowe mistrzostwa w wielu dziedzinach sportu.

Wielkie zainteresowanie budzą mistrzostwa w siatkówce, które rozpoczną się 24 bm. w Tbilisi z udziałem uczestników rewanżowych ostatnio mistrzostw Europy w Paryżu, gdzie jak wiadomo drużyny radzieckie zdobyły tytuły mistrzowskie.

W drugiej połowie listopada najlepsi zapaśnicy walczyć będą we Lwowie o szarfy mistrzów ZSRR w stylu klasycznym, a pod koniec listopada ping-pongiści rozpoczną turniej o tytuł mistrza ZSRR w tenisie stołowym.

Bogato zapowiada się również sezon sportowy w grudniu. W Rydze odbędą się drużynowe mistrzostwa ZSRR w zapasach w stylu wolnym, w Tbilisi — drużynowe mistrzostwa gimnastyczne, w Mińsku — drużynowe mistrzostwa bokserskie.

W początkach grudnia rozpoczną się również pierwsze większe zawody hokejowe i łyżwiarskie, a tysiące najlepszych sztangistów wezmą udział w korespondencyjnych wszechzwiązkowych zawodach w podnoszeniu ciężarów.

PARYŻ. W czasie zawodów przy sztucznym świetle w Albi osiągnięto rezultaty: 100 m Bally — 10,9. 200 m David — 22,5. 400 m Carrel — 49,8. 800 m Forquerav — 1:55,8. 1500 m El Mabrouk — 3:56,8. 3000 m Reiff — [illegible]

PRAGA. Do zakończenia mistrzostw piłkarskich CSR pozostało jeszcze 4 rundy. Po ostatniej niedzieli na czele tabeli znajduje się Sparta — 28 pkt. przed Vitkovicami i Koszycami — po 26 pkt.

21 bm rozgrywki ligowe przyniosły następujące wyniki: ATK — Bratislava 0:1. Żeleznicary — Koszyce 1:2. Skoda Pilzno — Slavia 4:4. Svit Gottwaldowo — Teplice 4:1. Ostrava — Vitkovice 3:2. Dukla Presov — Zilina 1:0. Karlin — Sparta 1:4.

ALEKSANDRIA. Na Igrzyskach Śródziemnomorskich 100 m dow. wygrał Jany'w 58,8. 2. Pdersoll (Wl) — 59,7. 3. Boiteux (Fr) — 1:00,4.

OSLO. Tenisowy cyrk Riggsa zawędrował do Norwegii. M.in. Gonzales pokonał Riggsa 9:7, 7:9, 6:0, a Segura wygrał z Gonzalesem [illegible]

PARYŻ. W meczu bokserskim Paryż pokonał Goeteborg 10:6. Najlepszym bokserem był Szwed Johansson w wadze ciężkiej.

ISLANDIA. Hankur Clausen — brat znanego dziesięcioboisty, zadebiutował w tej samej konkurencji, osiągając 5871 pkt. Najlepszy wynik uzyskał Clausen w setce — 10,4 (ale z wiatrem).

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Nowogrodzka 49
Tel 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-31
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"

3-B-42766

Marsze Jesienne trwają

W CAŁYM kraju odbywają się w dalszym ciągu Marsze Jesienne. W Szczecinie, w ciągu ub. tygodnia, w Marszach wzięli udział członkowie kół sportowych. Największą ilość startujących wystawił Kolejarz — ponad 600 osób. Na wyróżnienie zasługuje również koło sportowe Włókniarza przy Państwowej Fabryce Włókien Sztucznych w Żyrardowie, które wystawiło do Marszów 70 uczestników. Według dotychczasowych obliczeń na terenie całego województwa startowało około 15 tys. osób.

W województwie poznańskim ilość uczestników Marszów do 21 bm. wynosi ponad 50 tys. osób. W samym mieście startowało 15 tys. — w tym 2.500 kobiet.

W drugim etapie Marszów Jesiennych w województwie krakowskim startowało 16.000 uczestników. W Krakowie najlepiej wypadły Marsze, organizowane dla słuchaczy wyższych uczelni. Na starcie stanęło przeszło 700 studentów i studentek, z których większość uzyskała normy na SPO. Ogółem na dwóch etapach startowało w woj. krakowskim około 50.000 uczestników. (14 tys. kobiet). Normy na SPO uzyskało 90 proc. startujących.

Według ostatnich obliczeń na terenie woj. łódzkiego startowało około 13 tys. osób. W Łodzi 6.350. Ze zrzeszeń najliczniejszy udział wziął Włókniarz — 1007 startujących. Normy na SPO uzyskało 6208.

W Lublinie masowym udziałem w Marszach wyróżniła się młodzież szkolna. Ogółem na drugim etapie startowało około 2 tys. osób, a minimum na odznakę zdobyło — 1575.

Na Śląsku największą frekwencję zanotowano w Zagłębiu Dąbrowskim. W Sosnowcu na starcie Marszów Jesiennych stanęło 5.160 osób. Uczniowie sosnowieckiego Technikum Górniczego zjawili się na starcie w komplecie, przy czym prawie całość uzyskała normy.

W Zakopanem startowało 450 uczestników. Na dystansie 10 km maszerowała kadra narciarska z trenerem Orlewiczem na czele.

Po drugim etapie liczba uczestników Marszów na terenie woj. bydgoskiego znacznie wzrosła. Dochodzi obecnie do 50 tys. W Toruniu startowało m.in. 740 studentów Uniwersytetu im. M. Kopernika, którzy wyróżnili się dobrym przygotowaniem. W Grudziądzu na starcie Marszów stanęło ponad 2500 osób.

We Wrocławiu liczba uczestników Marszów powiększyła się o dalsze 3 tys. Z kół sportowych ilością startujących wyróżnił się Pafawag.

Na terenie woj. gdańskiego Marsze wypadły słabo. Po dwóch etapach liczba uczestników wynosi zaledwie 25 tys. osób. Ogółem w drugim etapie startowało w woj. gdańskim 6.502 uczestników, w samym Gdańsku — 2.918.

W woj. olsztyńskim dotychczasowa ilość uczestników wynosi ponad 22 tys.

Zmiana terminarza rozgrywek ligowych

W związku z przyjazdem piłkarzy Dynamo Tbilisi, uległ zmianie terminarz ostatnich spotkań o mistrzostwo I ligi i o wejście do I ligi. Nowy terminarz gier jest następujący:

I LIGA

28 października:

Górnik Radlin — Kolejarz Poznań
CWKS — Ogniwo Bytom
Budowlani Ch. — Gwardia Szcz.
Włókniarz Łódź—Ogniwo Kraków

1 listopada:

Budowlani Chorzów — CWKS
Gwardia Kr. — Kolejarz W-wa

4 listopada:

Ogniwo Kraków — CWKS
Kolejarz W-wa — Budowlani Ch.
Kolejarz Pzn. — Włókniarz Kr.
Gwardia Szczecin — Unia Chorzów

11 listopada:

Gwardia Kr. — Ogniwo Byt.
Unia Ch. — Włókniarz Kr.
Górnik Radlin — Włókniarz Łódź

O WEJŚCIE DO I LIGI

28 października:

Gwardia W-wa — Budowlani Gd.
OWKS Kr. — Górnik Wałbrzych

4 listopada:

OWKS Kr. — Gwardia W-wa
Górnik Wałbrz. — Budowlani Gd.

Posypały się kary

W ZWIĄZKU z zajściami, jakie miały miejsce na zawodach towarzyskich, rozegranych w dniu 11 września br. w Gdańsku pomiędzy drużynami ZKS Budowlani Gdańsk — CWKS Warszawa, Prezydium Sekcji Piłki Nożnej i Hokeja na Lodzie GKKF, na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, powzięło następującą uchwałę:

a) udzielić napomnienia:

kierownikowi drużyny CWKS — Ob. KISIELIŃSKIEMU WALEREMU.

Radzie Sekcji Piłki Nożnej Budowlani w Gdańsku,

trenerowi CWKS — Ob. KUCHAROWI WACŁAWOWI,

trenerowi Budowlanych Gdańsk — Ob. BARTOLIKOWI CZESŁAWOWI

kapitanom obu drużyn — SZCZEPAŃSKIEMU ANDRZEJOWI i GOŹDZIKOWI LESZKOWI — za brak właściwego reagowania przez nich i brak ich wpływu na zapobieżenie wypadkom, jakie miały miejsce na zawodach w Gdańsku pomiędzy ZKS Budowlani — CWKS w dniu 11.9. br.

b) ukarać zawodnika CWKS — SERAFINA HENRYKA 1-roczną dyskwalifikacją za kopnięcie przeciwnika bez piłki w czasie tego spotkania (bieg kary: 18.10.1951 r. — 17.10.1952 r.);

c) zawodnik CWKS — STEFANISZYN TOMASZ w czasie wypiąstkowywania piłki spowodował nieumyślnie złamanie nogi i za ten wypadek nie ponosi winy, tym niemniej Prezydium SPN ostrzega tego zawodnika przed stosowaniem niebezpiecznej gry.

d) ukarać zawodnika ZKS Budowlani Gdańsk — BAŚKIEWICZA KRZYSZTOFA 2-tygodniową dyskwalifikacją z zawieszeniem kary na okres 6 miesięcy, za niesportowe zachowanie się w czasie tych zawodów, wyrażające się symulowaniem kontuzji, wpływając tym na zachowanie publiczności.

Ponadto ukarano następujących piłkarzy:

FURLAGA MARIAN — KS Gwardia Koszalin — 6 miesięcy dyskwalifikacji za umyślne kopnięcie przeciwnika bez piłki na zawodach o wejście do II Ligi, rozegranych w Gdańsku z drużyną ZKS Stal Gdańsk w dniu 30.9 br. (bieg kary: 25.10.51 r. — 14.4.52 r.).

PYTLIK EDWARD — ZKS Górnik Radlin — 2 tygodnie dyskwalifikacji za krytykowanie orzeczeń sędziego, powodujące usunięcie z boiska na zawodach towarzyskich z ZKS Górnik Zabrze w dniu 14.10 br. w Zabrzu (bieg kary: 15.10.1951 r — 29.10.1951 r.).

KIECK ALFRED — ZKS Górnik Knurów — 6 miesięcy dyskwalifikacji za umyślne kopnięcie przeciwnika bez piłki na zawodach towarzyskich ze Stalą Wrocław w dniu 7.10 b. (bieg kary: 22.10.51 r. — 21.4.52 r.).

GEREK JÓZEF — ZKS Górnik Knurów — ostrzeżenie za krytykowanie orzeczeń sędziego bocznego na zawodach towarzyskich ze Stalą Wrocław dnia 7.10.51 r.

KALUS STANISŁAW — OWKS Kraków — 2 tygodnie dyskwalifikacji za niesportowe zachowanie się na zawodach towarzyskich z Ogniwem Bytom w dniu 7.10. br. (bieg kary: 22.10—5.9.51 r.).

DURNIOK ROMAN — OWKS Kraków — surowa nagana za krytykowanie orzeczeń sędziego oraz pozbawienie prawa piastowania godności kapitana drużyny na 6 miesięcy (22.10.51 — 21.4.52). Zawody z Górnikiem Wałbrzych w dniu 14.10 br.

Surowa nagana dla drużyny ZKS Ogniwo Bytom z wyjątkiem zawodnika WIŚNIEWSKIEGO JANA — za bierną postawę w czasie zajść po zawodach z Kolejarzem Warszawa w dniu 14.10 br.

Komisja Gier i Dyscypliny SPN GKKF ukarała również naganą Zarząd ZKS Ogniwo Bytom za brak porządkowych w czasie spotkania z Kolejarzem Warszawa w dniu 14.10 br. oraz za brak zapewnienia bezpieczeństwa sędziom i drużynie przyjezdnej. W wypadku powtórzenia się podobnych zajść w przyszłości Komisja będzie zmuszona zamknąć boisko ZKS Ogniwo w Bytomiu.

Narada robocza pływaków Warszawy

Pierwsza narada robocza prezydium sekcji pływackiej St. KKF i członków kadry okręgowej przyniosła wiele korzyści obu stronom. Działacze powiedzieli jakie wymagania stawiają zawodnikom, ci zaś, zobowiązali się pokładanych nadziei nie zawieść.

W czasie narady wiceprzewodniczący St. KKF ob. Herman w jaskrawy sposób przedstawił zawodnikom ich postawę w czasie zawodów wyjazdowych w r. ub., kiedy to nierzadko narażali na szwank dobre imię sportowca. To, że ideą przewodnią zebrania była postawa moralna zawodników w czasie zawodów i w życiu prywatnym, jest bodaj największym sukcesem sekcji i zapowiedzią zmiany na tym odcinku życia sportowego.

Drugim, ważnym momentem narady stała się wypowiedź trenera Wielińskiego, który w krótkich słowach zreferował znaczenie przeprowadzenia badań lekarskich, a w szczególności uporządkowania uzębienia u zawodników oraz przestrzegł, że na pływalnię nie będzie mógł wejść żaden z zawodników nie zbadany przez lekarza.

Zawodnicy wybrali spośród siebie radę kadry, do której weszli: Fijałkowska, Chrząszczówna, Minartowicz, Kociszewski i Cichoński. Aktyw ZMP stanowią: Szulakiewicz, Szołtysek i Zelman. (stp)

Kto sędziuje w lidze bokserskiej

Na mecze I ligi zrzeszeniowej, które odbędą się 4 listopada, zostały już wyznaczone komisje bokserskie:

Kolejarz — CWKS w Gdańsku, w ringu Zawadowski (Ł), na punkty Kubik (Szcz), Kubiak (Ł), Urbaniak (Pozn).

Włókniarz — OWKS w Łodzi, w ringu Neuding, na punkty Karski (Wa), Łaukedrey (Szcz), Matura (Śl).

Stal — Gwardia, we Wrocławiu w ringu mgr Kowalski (Pozn.), Bielewicz (Pozn), Łukaszewski (Śl), Szot (Wa).

Słaba forma koszykarzy
przed turniejem w Budapeszcie

OSTATNIA niedziela ligowa naszych koszykarzy umocniła w tej chwili pozycję Gwardii Kraków wśród naszych czołowych drużyn.

Bezapelacyjne zwycięstwo gwardzistów nad Kolejarzem Poznań wykazało utrzymującą się od dłuższego czasu wysoką formę mistrza Polski i Spartakiady. Ubytek atutowego asa Gwardii, Dąbrowskiego, po kontuzji odniesionej w Warszawie, nie osłabił prawie wcale drużyny.

Pozostałe mecze ostatniej niedzieli wykazały w dalszym ciągu słabą formę Spójni Gdańsk (przegrana z Ogniwem), poprawę gry koszykarzy CWKS (zwycięstwo z Włókniarzem) oraz przeciętną formę pozostałych drużyn.

Po drugiej kolejce spotkań ligowych tabelka rozgrywek przedstawia się następująco:

1.	Gwardia Kr. (1)	2:0	126:74
2.	Spójnia Ł. (3)	2:0	86:73
3.	Ogniwo Kr. (5)	2:0	83:71
4.	Spójnia Gd. (4)	1:1	77:69
5.	AZS W-wa (8)	1:1	91:82
6.	Włókniarz Ł. (2)	1:1	80:82
7.	CWKS (10)	1:1	98:107
8.	Kolejarz W-wa (6)	0:2	86:99
9.	Kolejarz Ostr. (7)	0:1	39:48
10.	Stal Pzn. (11)	0:1	42:59
11.	Kolejarz Pzn. (9)	0:2	58:89

W najbliższą niedzielę 28 bm. wobec wyjazdu reprezentacji Polski na turniej do Budapesztu odbędzie się tylko jedno spotkanie Stal Poznań — Włókniarz Łódź w Poznaniu — nie posiadające zdecydowanego faworyta.

10 dotychczas rozegranych spotkań ligowych wykazało raczej przeciętną formę naszych najlepszych koszykarzy. Jedynie zawodnicy Gwardii Kraków mogą nas zadowolić.

W związku z tym koszykarzy naszych czeka w Budapeszcie jeszcze trudniejsze zadanie, które i tak nie byłoby łatwe nawet przy ich dobrej formie. Krótki obóz przygotowawczy, na którym przebywają oni obecnie, nie może na tyle przyczynić się do poprawy ich formy, abyśmy byli całkowicie spokojni o nawiązanie równorzędnej walki z Węgrami i CSR oraz o zwycięski wynik z Rumunami.

Do szczegółowego omówienia turnieju w Budapeszcie jeszcze powrócimy.

W najbliższą sobotę i niedzielę koszykarze i koszykarki przebywający na obozie rozegrają spotkania treningowe w sali Akademii Wychowania Fizycznego. Początek w oba dni o godz. 18. Koszykarze grać będą z repr. Warszawy, koszykarki z juniorami Kolejarza i AZS. Składy drużyn będą następujące:

Reprezentacja Polski (mężczyźni): Markowski I, Lelonkiewicz i Wojtowicz (Spójnia Gd.), Bartosiewicz i Niciński (AZS W-wa), Feglerski (Kolejarz Poznań), Kamiński (CWKS), Pacuła i Wójcik (Gwardia Kr.), Złotkiewicz (Kolejarz W-wa), Pawlak (Spójnia Łódź) oraz Kwapisz (Ogniwo Kr.).

Repr. Polski (kobiety): Kamecka, Jaźnicka, Piechotka i Wikarska (Kolejarz W-wa), Węgrzynowicz i Gruszczyńska (AZS W-wa) Kowalczyk, Pachlowa i Rogowska (Spójnia W-wa), Kowalówka i Mamińska (Gwardia Kr.) oraz Bayerówna (Kolejarz Pozn.).

Repr. W-wy: Nartowski, Wilichowski, Dobrucki, Christians, (AZS), Lubelski, Golimowski, Szor, Żochowski, Popławski Z., Prohorec (CWKS), Siwek, Ślesicki Z., Zagórski (Kolejarz).

(szer.)

Więcej sprzętu i dobry trening
a żużlowcy poczynią dalsze postępy

Ostatnia niedziela zakończyła rozgrywki I ligi żużlowej. Mając teraz pełny obraz minionego sezonu można przystąpić do analizy naszego sportu żużlowego.

W to, że Unia-Leszno zostanie drużynowym Mistrzem Polski i w tym roku, nikt nie wątpił od początku sezonu. Trzy nazwiska mówiły same za siebie: Olejniczak, Woźniak i Glapiak, to nie tylko filary drużyny z Leszna, to filary naszej kadry żużlowej. Unia przegrała tylko jeden mecz z Górnikiem, w którego zespole jeżdżą doskonali zawodnicy Spyra (I v-mistrz Polski), Dziura i Draga.

Pewnego rodzaju sensacją była porażka Górnika (jedyna zresztą) z młodą, ambitną drużyną Gwardii i to porażka dość dotkliwa różnicą 16 pkt. (19:35).

Gwardia przegrała tylko 2 spotkania: z Unią i CWKS. Porażki z CWKS mogła na pewno uniknąć i mimo różnicy jednego miejsca w tabeli (na korzyść Gwardii) cenimy ją wyżej od CWKS-u. Pamiętać należy, że Gwardia dopiero w tym roku rozpoczęła swe starty w I lidze, a już może poszczycić się takimi sukcesami jak III miejsce w mistrzostwach drużynowych i tytuł II wicemistrza Polski, zdobyty we Wrocławiu przez młodego zawodnika — Raniszewskiego. Dobrą jazdę pokazali również Bonin i Kurek. Dużą pomocą dla drużyny Gwardii było bogate zaopatrzenie w sprzęt.

Pozostałe drużyny jeździły na średnim poziomie i nie było w czasie rozgrywek specjalnych niespodzianek. Pierwszy rok startująca Spójnia, której nienadzwyczajny sprzęt był za późno dostarczony przez CRZZ, miała ciężki start w lidze. Jedyne zwycięstwo nad CWKS należy raczej przypisać zbagatelizowaniu tej drużyny przez wojskowych.

Słabo wypadli w tym roku Budowlani, którzy mając w swej drużynie Fijałkowskiego, Zenderowskiego i Kwaśniewskiego powinni zająć dużo lepsze miejsce w tabeli.

MIMO BRAKÓW JEST POPRAWA

Oceniając nasz żużel ogólnie szwankuje jeszcze mocno jazda zespołowa i właściwie poza doskonałą Unią, nikt jej naprawdę w tym roku nie pokazał, nie biorąc pod uwagę sporadycznych biegów Górnika czy Gwardii.

Nie jest jednak z naszym żużlem źle. Dowodów na to nie brak. Przede wszystkim czasy. Na wszystkich prawie torach poprawiono rekordy, które w paru wypadkach parokrotnie w ciągu roku uległy zmianie (np. Leszno). Drugim plusem jest szturm młodzieży na czołowe miejsca. Sukces mistrza Polski 20-letniego studenta Szwendrowskiego, II wicemistrzostwo Raniszewskiego, bojowość Fijałkowskiego, Bonina i młodego Kupczyńskiego to realne podstawy do optymizmu. Doskonałą formę wykazała również rutynowana już czołówka: Olejniczak, Spyra, Glapiak, Woźniak i Suchecki.

Mając do dyspozycji, poza doświadczonymi zawodnikami, szereg młodych talentów, możemy rokować polskiemu sportowi żużlowemu jak najlepszą przyszłość. Żużel wymaga odwagi, wytrzymałości, sprytu i umiejętności oraz ryzyka w odpowiedniej chwili. A te walory posiadają nasi żużlowcy.

O tym jak żużel jest widowiskowy, świadczy 75.000 widzów na mistrzostwach Polski we Wrocławiu. Takich mas nie było na stadionie olimpijskim nawet podczas spotkania piłkarskiego Rumunia — Polska.

Żałować należy, że w tym sezonie kontakty międzynarodowe były zbyt szczupłe. Jedyny i do tego nie przewidziany start w Rydze [illegible] ło. Trzeba dołożyć starań, by w roku przyszłym nasza reprezentacja żużlowa miała więcej okazji do wypróbowania swych sił na arenie międzynarodowej. Pod uwagę trzeba wziąć przede wszystkim kontakty z państwami demokracji ludowej, w których uprawiany jest sport żużlowy, a więc Czechosłowację i Węgry.

Palącym zagadnieniem jest sprzęt. Brak jego, hamuje rozwój sportu żużlowego i jest również powodem reorganizacji ligi żużlowej w przyszłym roku. Drużynowe mistrzostwa rozgrywane będą systemem pucharowym z ćwierćfinałami, półfinałami i finałami, co zmniejszy ilość startów poszczególnych drużyn.

Jest jednak w tym systemie jedno ale! Co zrobią zawodnicy o dużej klasie, którzy znajdą się w szeregach drużyny wcześnie wykluczonej z rozgrywek? Nad tą sprawą musi się pogłowić Gł. Komisja Sportowa PZMot. Naturalnie idealnym wyjściem byłby odpowiedni zastrzyk sprzętu, pozwalający na utrzymanie rozgrywek żużlowych tak jak w r. bież.

MOŻEMY MIEĆ WŁASNY SPRZĘT

I jeszcze jedna sprawa. Budowlani na ostatnim meczu żużlowym pokazali „Jape", w którym silnik i opony były importowane, a resztę wykonano w kraju. Przez okres zimy można by trochę przysiedzieć fałdów i dając tylko importowane silniki dojść do szeregu nowych maszyn. Tak robią już Czesi, Holendrzy, Szwedzi — a my chyba nie jesteśmy gorsi!

Kończy się sezon żużlowy — idzie zima, lecz nie znaczy to bynajmniej, by zawodnicy zapadli w sen zimowy. Dużo gimnastyki, narty, łyżwy i hokej, to idealne środki podniesienia sprawności fizycznej, tak potrzebnej na żużlu. Pamiętać też trzeba o teoretycznym szkoleniu taktyki i techniki, a wtedy w pełni sił i przygotowania staną nasi zawodnicy u progu następnego sezonu wyścigów na żużlu.

K. Wolff



Start do I serii podczas ostatnich zawodów żużlowych w stolicy. Foto E. Franckowiak

Narciarze zapomnieli latem o sporcie

PO pierwszej Spartakiadzie zimowej w Zakopanem, zwrócono uwagę na bardzo słabe przygotowanie wielu zawodników. Szczególnie tych, którzy startowali po raz pierwszy. Podkreślając zaś konieczność podniesienia umiejętności technicznych naszych narciarzy, zalecono prowadzenie systematycznej zaprawy przez cały okres tak zwanego „martwego sezonu" to znaczy lata. Tymczasem skończył się wtedy sezon narciarski, a z nim niestety i zainteresowanie narciarstwem.

W tym roku śnieg w Tatrach wyjątkowo dopisał. Do końca lipca można było organizować szkoleniowe obozy narciarskie. Nikt jednak o tym nie pomyślał, (nawet sekcja narciarska GKKF), poza krakowskim Kolejarzem.

W Zakopanem, najsilniejszym ośrodku narciarskim Polski, systematyczną zaprawę prowadził tylko CWKS. Trochę pracował Kolejarz, a poza tym, paru narciarzy trenowało dorywczo na własną rękę. Na tym koniec — nikt nie zauważył nawet, że Olimpiada na karku i że trzeba się do niej solidnie przygotować.

A oto obraz sytuacji na Śląsku, w najliczniejszym okręgu narciarskim Polski. W WKKF Katowice referat narciarski został praktycznie zlikwidowany — została po nim jedynie wywieszka. Skocznie na Śląsku niszczeją bez konserwacji. W okresie martwego sezonu, WKKF nie wydał ani jednego komunikatu czy instrukcji na temat letniej zaprawy dla narciarzy. W sekcjach narciarskich poszczególnych zrzeszeń sytuacja jest też nie wesoła:

ZS GÓRNIK nie przydzieliło sekcji nawet tyle pieniędzy, by mogła przeprowadzić należytą konserwację sprzętu wyczynowego. Trenera sekcji narciarskiej obarczono funkcją referenta SPO, wskutek czego musiał przesiedzieć całe lato za biurkiem i nie miał nawet czasu pojechać do Koniakowa, gdzie Górnik posiada swą sekcję centralną.

W LZS WISŁA, tarcia i nieSnaski w zarządzie sekcji spowodowały zwolnienie dwóch instruktorów: Raszki i Holeksy, wskutek czego młodzież jest bez opieki, a starsi zawodnicy przenoszą się do innych klubów.

W LZS SZCZYRK, miejscowy Związek Samopomocy Chłopskiej nie chce słyszeć o sportowcach i nie chce mieć z nimi nic wspólnego. Sportowcy nie mając poparcia na miejscu — emigrują.

OGNIWO BIELSKO może się również „poszczycić" tarciami wewnętrznymi i zupełnym brakiem działalności sekcji narciarskiej.

WŁÓKNIARZ BIELSKO—mimo świetnie zapowiadających się juniorów sekcja poprostu śpi.

BUDOWLANI GOLESZÓW to jedyna sekcja narciarska na Śląsku, o której można powiedzieć, że myśli o zbliżającym się sezonie.

W innych okręgach sytuacja wygląda raczej gorzej. Zresztą, co się dziwić, skoro dwa najsilniejsze okręgi, dysponujące najlepszymi warunkami do zaprawy letniej, jak liczna kadra instruktorska, urządzenia sportowe, ośrodki szybowcowe, gdzie można było w porozumieniu z LL przeprowadzić treningi dla skoczków i zjazdowców, zaprawy tej nie przeprowadziły.

Tymczasem, za cztery i pół miesiąca rozpoczyna się zimowa Olimpiada. LAK



korespondenci terenowi donoszą

I znów PKKF Grójec



LZS „Zryw" Banlocha, pow. grójecki powstał w lutym 51 r. i liczy 42 aktywnych członków oraz 5 sekcji. Na pierwszym planie prac LZS, zarząd postawił sprawę zdobycia odznak SPO. Obecnie wszystkie normy są już zdane, pozostało tylko strzelanie i tor przeszkód.

Próba strzelania, na zlecenie PKKF, miała być przeprowadzona dn. 22.9.51 r. Członkowie LZS czekali do wieczora bezskutecznie na broń. Na zapytanie dlaczego jej nie przysłano przewodniczący PKKF Grymowski odpowiedział — „Nawalił motor" oraz oświadczył, że w dniu 13.10.51 r w miejscowości Żabieniec, pow. grójecki zostanie przeprowadzone strzelanie. Przewodniczący LZS zebrał członków i pojechał, okazało się jednak, że i w tym dniu przewodniczący PKKF Grymowskiemu „nawalił".

Przewodniczący PKKF Grymowski powinien zdawać sobie sprawę, jaką szkodę wyrządza członkom LZS, którzy uczą się w szkołach zawodowych i nie mogą tracić dni nauki na beznadziejne czekanie. Do naszego LZS można dojechać pociągiem, jeśli motor nawala.

Ryszard Sobiecki
Przewodniczący LZS—Banlocha

Jest to już trzecia korespondencja krytykująca działalność PKKF grójeckiego. W n-rze 72 z dn. 8.9 pisaliśmy o złym stylu pracy PKKF Grójec, podkreślając, że powiat ten nie zdobył ani jednej odznaki SPO. Powtórnie apelowaliśmy do warszawskiego WKKF o zajęcie się kulturą fizyczną w pow. grójeckim w n-rze 83 z dn. 24.9. Dotychczas ani PKKF Grójec, ani WKKF Warszawa nie ustosunkował się do krytyk i nie odpowiedział na nie. Czy konieczną jest tu interwencja GKKF?

ZKS Stal Ostrowiec toleruje chuligaństwo

Rozegrane w Ostrowcu w dniu 17 bm. zawody piłki nożnej o Puchar Pokoju WKKF Kielce, pomiędzy Stalą Ostrowiec, a LZS Suchedniów, zakończyły się zwycięstwem zawodników LZS 2:1 (2:1).

Gra była bardzo brutalna, w wyniku czego już w 27 minucie bramkarz LZS Skrobak opuścił boisko na skutek ciężkiej kontuzji i karetka pogotowia odwiozła go do szpitala. Po przerwie zniesiono z boiska kapitana LZS Junga. Nie było w zespole LZS takiego zawodnika, który by nie odniósł jakiejś kontuzji.

Do tych chuligańskich wystąpień gracze ostrowieccy byli dopingowani przez własną publiczność. Po skończonym meczu schodzących z boiska zawodników LZS gracze Stali i publiczność ostrowiecka obrzucili kamieniami. Zawodnicy suchedniowscy Jung, Obara, Porębski, Rutkowski i Gałczyński zostali pokopani w drodze do szatni. Brał w tym udział zawodnik Stali Bartosz. Odjeżdżający z Ostrowca samochód LZS „pożegnany" został gradem kamieni.

Oto jak klub ostrowiecki przyjmuje w gościnę LZS, oto jak Stal Ostrowiec i publiczność Ostrowca walczy o Puchar Pokoju. Mecz ten odbywał się w ramach łączności miasta ze wsią. Czyżby tak miała wyglądać ta „łączność"?

Wojciech Włodarczyk,
Suchedniów

Chuligańskimi zajściami w Ostrowcu, jak też i pracą zarządu ZKS Stal powinien zainteresować się WKKF Kielce i jak najsurowiej ukarać winnych awantur na boisku. Panoszącemu się chuligaństwu trzeba natychmiast położyć kres. Uchwała GKKF w sprawie zajść w Radomsku wyraźnie wskazała drogę postępowania.

Obrady aktywu tenisowego

Jak co roku, z okazji zakończenia sezonu letniego, aktyw tenisowy dokonuje obecnie podsumowania osiągnięć i braków w minionym okresie letnim i wytycza plan pracy na rok 1952.

W tym celu w czwartek 25 bm. rozpoczęły się w Warszawie w gmachu StKKF przy ul. Rozbrat dwudniowe obrady Rady Trenerów, a w sobotę rozpoczyna się również dwudniowe Plenum Sekcji Tenisowej GKKF.

Program posiedzenia Rady Trenerów przewiduje m. in. podsumowanie pracy szkoleniowej w roku bieżącym, plan pracy i treningu zimowego Kadry Narodowej, długofalowy program szkolenia kadry młodzieżowej oraz plan pracy w zakresie szkolenia na rok 1952.

Na plenum omawiane będą sprawy sekcji GKKF oraz wszystkich sekcji tenisowych WKKF jak również ustalenie Kadry Narodowej i plan pracy na rok 1952.

Pracownicy piastowskich zakładów
potępiają wybryki pseudo-sportowców

W związku z zajściami na boisku w Ostrołęce, pracownicy zakładów piastowskich podjęli rezolucję potępiającą chuligańskie zachowanie się niektórych pseudosportowców — członków koła przy zakładach. Oto treść rezolucji:

My, pracownicy ZPG Piastów ostro potępiamy chuligańskie wybryki piłkarzy naszego koła sportowego po meczu w Ostrołęce, skutkiem których pobito przedstawiciela władzy. Niedawno przebrzmiały wypadki radomszczańskie, tak ostro potępione przez GKKF, a już pseudo-sportowcy, pod płaszczykiem sportu, wykonują reakcyjną robotę, która nie tylko godzi w dobre imię koła sportowego przy zakładzie pracy, nie tylko w Zrzeszenie Sportowe Unia, ale i w dobre imię sportowca Polski Ludowej. Działacze koła, tolerując zło i pijaństwo, zarazili się tym i ostatecznie stanęli w jednym szeregu z chuliganami.

Sportowcy winni świecić przykładem i godną postawą w pracy, sporcie i w życiu codziennym.

Dopominamy się wykluczenia z naszych szeregów ludzi z poza fabryki, którzy głównie przyczynili się do tego incydentu. Dopominamy się również rozwiązania rady koła sportowego i powołania ludzi do nowej rady, którzy będą godnie prowadzić koło sportowe w ścisłym powiązaniu z zakładem pracy i godnie reprezentować będą sport Polski Ludowej.

Niech hasłem naszej codziennej roboty sportowej będzie walka o jak najliczniejsze zdobywanie odznaki SPO.

W Warszawie i województwie

Mecze bokserskie o puchar StKKF odbędą się w sobotę (Budowlani—Gwardia) i niedzielę (Kolejarz — Spójnia) o godz. 18 w sali Budowlanych.

Święcosławski i Ostrowski — członkowie Sekcji Atletycznej przy StKKF, zobowiązali się z okazji 34 rocznicy Rewolucji Październikowej założyć sekcję zapaśniczą w LZS Sobieszów pod Garwolinem, sporządzić matę zapaśniczą i przeszkolić przodowników atletyki. Wzywają oni inne sekcje do podjęcia podobnych zobowiązań.

Narada atletyczna odbędzie się 31 bm. o godz. 18 w StKKF.

Odpowiedzi Redakcji

Edmund B. Radom — Wasza ocena meczu piłkarskiego jest wybitnie nieobiektywna. Radzimy Wam zapoznać się bliżej z przepisami gry w piłkę nożną.

[illegible] Szepsiak, Lublin — Słusznie, Gwardia miała 7 punktów, a nie 9.

Zbigniew Bąkowski, Międzylesie — Gospodarzem była Stal i ona wobec tego obowiązana była dostarczyć piłki na mecz. Sędzia zadecydował zgodnie z przepisami. Jeżeli są dowody przekroczenia przepisów, macie prawo odwołać się do PKKF.

Stefan Witkowski, Poznań — Rekordy o które pytacie niejednokrotnie podawaliśmy. Przejrzyjcie poprzednie numery „Przeglądu Sportowego".

Adamczyk, Otwock — Prosimy o podanie imienia i dokładnego adresu.

Franciszek Piotrowski, Bydgoszcz — Zawodniczka, o którą pytacie żyje i startuje.

Bogusław Finkelstein, W-wa — Przepraszamy za zniekształcenie Waszego nazwiska w sprawozdaniu z zawodów wioślarskich.

Mieczysław Kolejwa, Ozorków — Podajemy adresy: Gierutto — ZS Ogniwo, W-wa, Puławska 12. Cecuła — Budowlani, Gdańsk, Korban — Spójnia, Gdańsk E. Trojanowski, red. Sportowca, W-wa, Łazienkowska 1.

Stanisław Wrzałka, Miedziana Góra — Po brakujące numery „Przeglądu Sportowego" napiszcie do PPK Ruch, W-wa, ul. Srebrna 16.

Ryszard Sobiecki, Banlocha — 1) Borucz ma 28 lat. 2) Zawodnik o którego pytacie był zdyskwalifikowany za awantury na boisku: 3) Jak podkreślaliśmy w wielu sprawozdaniach zawodnicy Kolejarza warszawskiego nie chodzą regularnie na treningi, prowadzą nieodpowiedni tryb życia i nie przestrzegają dyscypliny — stąd wahania i spadek formy. 4) Cieślikowi w tym roku odroczono służbę wojskową. 5) Zawodnicy po odbyciu służby wojskowej mogą wrócić do macierzystych zrzeszeń. 6) Nie.

Mobilizacja sztangistów przed przyjazdem gości ZSRR

Jak już podawaliśmy w poprzednim numerze „Przeglądu" sztangiści radzieccy, wielokrotni rekordziści i mistrzowie świata, odwiedzą nasze zakłady pracy, gdzie nawiążą bezpośrednie kontakty z polskimi robotnikami. Spotkania te nastąpią w fabrykach i zakładach pracy Gdańska, Warszawy, Katowic i Łodzi.

W czasie trzydniowego pobytu na Wybrzeżu sztangiści radzieccy dadzą pokaz podnoszenia ciężarów dla robotników Stoczni Gdańskiej oraz wyjadą do Elbląga, gdzie wystąpią w Zakładach im. gen. K. Świerczewskiego. W Warszawie pokaz sztangistów radzieckich przewidziany jest m. in. w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu.

Sekcja Atletyczna GKKF w celu jak najlepszego przygotowania zawodników polskich do oczekujących ich spotkań ze sztangistami ZSRR organizuje w Łodzi obóz kondycyjny.

Na obóz, który rozpoczął się 25 bm. powołani zostali następujący zawodnicy: Karczmarczyk, Skowronek, Białas, Wójcik, Pośpiech (Górnik), Ścigała, Dajnowiec, Copa, Petrika (Stal), Sadowski (Budowlani), Witucki, Bek, Styczyński (CWKS), Granowski (Flota), Czarkowski, Dziedzic, Czepułkowski (AWF), Danieluk (Kolejarz).

NASZ KONKURS

z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Poniżej zamieszczamy po raz ostatni, nasz kupon konkursowy. Przypominamy, że termin nadsyłania odpowiedzi mija 1 listopada br.

Wśród uczestników, którzy prawidłowo rozwiążą konkurs rozlosujemy następujące nagrody:

1. Rękawice bokserskie
2. Piłka do koszykówki
3. Piłka do nożnej
4. Narty
5. Łyżwy
6. Piłka do siatkówki

oraz 14 wartościowych książek.

W biegu na 3000 m z przeszkodami

(nazwisko)

uzyskał czas

(liczba)

Wynik ten przewyższa o 9.8 sek. najlepszy wynik światowy na tym dystansie

Minął niecały miesiąc od Festiwalu w Berlinie.

(nazwisko)

ściśle stosował się do wskazówek

(nazwisko)

i ustanowił nowy rekord Polski w trójskoku.

Lekkoatleci radzieccy nie zatrzymują się w zwycięskim pochodzie. Biją rekord za rekordem w myśl wskazań uchwały

(czyjej)

z roku

(liczba)

osiągając coraz to lepszy poziom

Znany działacz radziecki

(nazwisko)

w swojej książce pt.

(tytuł)

proponuje utworzenie w ramach jednego koła mniejszych grup

Od kondycji zależy taktyka drużyn radzieckich, tak odmienna od taktyki innych zespołów. Drużyny radzieckie nie trzymają się kurczowo systemu WM, stanowiącego koncepcję ich gry. Podkreślił to zasłużony mistrz sportu

(nazwisko)

trener Dynamo — Moskwa.

21 czerwca 1951 r. minęło

(ile)

lat od chwili powołania w Związku Radzieckim Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR.

XXIII Mistrzostwa Lekkoatletyczne ZSRR zgromadziły na stadionie Dynamo w Mińsku ponad

(liczba)

zawodników.

Kondycja musi być poparta doskonałą techniką, a tej bokserzy radzieccy nie mogą się powstydzić. Weźmy chociażby za przykład mistrza ZSRR wagi lekkiej

(nazwisko)

Spełniły się przewidywania

(nazwisko)

Jego uczeń

(nazwisko)

akademicki mistrz świata w 10-boju z roku 1949 ustanowił rekord ZSRR w skoku

(jakim)

Sztafeta ZSRR w składzie

(nazwiska)

(nazwiska)

ustanowiła nowy rekord świata na dystansie 4x200 m uzyskując 1:39,7.

Nazwisko i imię uczestnika . . . .

. . . .

Dokładny adres . . . .

. . . .

Tak zagra Dynamo Tbilisi

Matjas o radzieckim systemie piłkarskim

NA CZYM polega wysoka klasa piłkarstwa radzieckiego? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do Michała Matjasa, trenera Gwardii.

Dlaczego właśnie do Matjasa? — spytacie. Dlatego, że były wielokrotny reprezentant Polski, był w latach 1940—41 zawodnikiem reprezentacyjnej jedenastki Dynamo Kijów i jako fachowiec w temacie tym jest dobrze zorientowany.

— Radziecki system gry eliminuje wszystko co zbędne, co nie prowadzi do celu — mówi Matjas. — Zawiłe, „koronkowe" — jak to się zwykło nazywać — operacje w środku pola, podawanie piłki na kilkumetrowej przestrzeni, nieproduktywne driblingi — to jest właśnie ten balast, od którego uwolnił piłkarstwo system radziecki. Nie znaczy to, że przedstawiciel radzieckiej piłki nożnej — Dynamo Tbilisi gra tylko jednostronnie, stosując podania długie i częste strzały. Nie. Piłkarze ZSRR stosują, jeżeli potrzeba, krótkie podania i dribling, hołdując jednakże podaniom długim i zespołowej, kolektywnej grze.

— W piłce nożnej chodzi o zdobycie bramki i równoczesne uniemożliwienie przeciwnikowi osiągnięcia tego samego celu. Stąd, wzmocnienie defensywy asekurującym własne pole bramkowe, pomocnikiem — obrońcą i stąd stawianie przed 7 pozostałymi piłkarzami (za wyjątkiem bramkarza i trzech obrońców) ich najważniejszego celu — zdobycia bramki.

Kiedy jeden z najlepszych trenerów radzieckich Michał Pawłowicz Butusow w sposób prosty, a tak właściwy ludziom radzieckim, powiedział nam tę prawdę, (było to w czasie, gdy przygotowywaliśmy się do meczu z CDKA, który miał być rozegrany na nowym stadionie im. Chruszczowa w Kijowie w dniu 22 czerwca 1941, a którego nie rozegraliśmy, gdyż właśnie w tym dniu Związek Radziecki stanął do wojny wyzwoleńczej) wówczas zadałem sobie pytanie:

— Dlaczego takie sławy piłkarskie jak Molnar, Fischer, Mazal, Hamasek i inni, nie umieli przed wojną nam, młodym piłkarzom powierzonym ich opiece, powiedzieć tej prawdy tak po prostu?

NAJSZYBSZA DRUŻYNA ZSRR

Dynamo Tbilisi, które gościmy w Polsce jest właśnie zespołem, który w największej mierze przyswoił już sobie system radziecki. Dynamowcy Tbilisi grają szybko. Takiej szybkości nie widzimy jeszcze wśród pozostałych drużyn piłkarskich ZSRR.

Szybkość piłkarza — to jeden z podstawowych elementów radzieckiego systemu gry. Trenerzy radzieccy, jako pierwsi wskazali, że wspaniałym przygotowaniem do zdecydowanej męskiej gry, jaką jest piłka nożna, do zdobycia szybkości jest uczestniczenie w zawodach hokejowych, że skok wzwyż, w dal i sprinty, wywierają decydujący wpływ na lotność i skoczność piłkarza. Dlatego każdy piłkarz w Związku Radzieckim uprawia 5—6 dyscyplin sportu, a wśród członków najlepszych drużyn piłkarskich widzimy wielu znakomitych hokeistów, narciarzy, pływaków, a nawet i bokserów.



Michał Matjas obecny trener Gwardii Kraków, przedwojenny reprezentant Polski, nie tak dawno występował jeszcze w barwach Ogniwa Bytom.

PIŁKA NOŻNA JEST GRĄ MĘSKĄ

Radzieccy piłkarze, a szczególnie Dynamo Tbilisi grają ostro. Ostro — nie w znaczeniu gry złośliwej, która z kolei prowadzi do gry brutalnej, lecz twardo — nieustępliwie.

Nasi piłkarze natomiast grają zbyt miękko i delikatnie. W naszym kraju miękkość gry w piłkę nożną doszła do tego, że najmniejsze zetknięcie się z przeciwnikiem uważane jest za faul. Najlepszym tego przykładem może być fakt, że w przeciągu kilku lat na naszych boiskach nie została zdobyta bramka przez zaatakowanie bramkarza, który jest w akcji. Dlaczego? Dlatego, że polscy piłkarze oraz większość sędziów, nie umie odróżnić gry twardej od złośliwej czy brutalnej.

Zaatakowanie bramkarza, który jest w akcji, zaatakowanie go w sposób prawidłowy, nie sprzeczny z regulaminem piłki nożnej, piłkarze radzieccy stosują dość często, wychodząc ze słusznego założenia, że bramkarz jest też przecież graczem, jak obrońca, napastnik czy pomocnik.

Wśród drużyn piłkarskich Polski i zachodnio-europejskich widzimy wielokrotnie nierównomierną formę. To zagadnienie w Związku Radzieckim przedstawia się zupełnie inaczej. Żadna drużyna ZSRR, żaden zawodnik nie schodzi nigdy poniżej poziomu, który tam uważa się za dobry, a który dla nas i wielu drużyn Europy stanowi górną granicę doskonałości.

Rzecz jasna, że do osiągnięcia tej stałej i wysokiej formy trzeba spełnienia wielu warunków, trzeba starannych przygotowań, wytrwałej, sumiennej i kolektywnej pracy zawodników i trenerów.

PILNOŚĆ I ZDYSCYPLINOWANIE

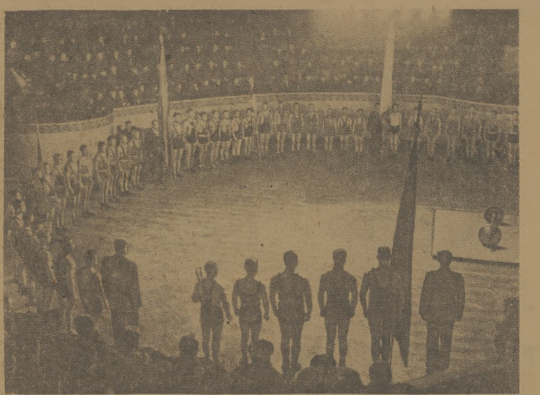
Sportowiec radziecki wie, że opieka, jaką nad nim roztacza Państwo, że fachowość i doświadczenia oddanego do jego dyspozycji trenera oraz jego własna pilność stają się orężem, którym można pokonać wszystkie przeszkody.

W ZSRR nie zdarzył się nigdy wypadek, aby sportowiec opuścił trening, natomiast częste są wypadki, gdy ten czy ów zawodnik zwraca się do trenera z prośbą o poświęcenie mu nieco więcej czasu, na ponowne przerobienie ćwiczeń, mających uzupełnić niedostatecznie opanowane przez piłkarza elementy techniki. Trener będący przyjacielem powierzonych swojej opiece zawodników, spełnia ochotnie każdą prośbę.

Wspólny trening odbywa się trzy razy w tygodniu i trwa po dwie godziny. Trening taki poprzedzony jest kilkunastominutową rozgrzewką. W sumie każdy piłkarz radziecki jest w intensywnym ruchu ponad dwie godziny. Efektem tak pozyskanej i utrzymywanej kondycji, jest zdobycie zapasu sił, umożliwiając zniesienie trudów ponad dwugodzinnego wysiłku. Oto jest najlepsza odpowiedź na pytanie, dlaczego piłkarze radzieccy nie „puchną" przed upływem 90 min.

— Dobra kondycja — kończy Matjas — to przecież jeden z podstawowych warunków dla stosowanego z tak znakomitym skutkiem przez piłkarzy radzieckich najbardziej nowoczesnego systemu gry.

Rozmowę przeprowadził St. Habzda



Prezentacja uczestników mistrzostw stolicy ZSRR Moskwy w podnoszeniu ciężarów.

Uczmy się na wzorach radzieckich

Stadion na podwórzu

Podwórze domu przy ul. Sadowskich Nr 4 w Moskwie niewiele różni się od innych. Jest może nieco większe. Widocznie dlatego dzieciaki upodobały sobie właśnie to podwórze, i po zajęciach szkolnych zamieniały je na boisko sportowe. Łatwo się domyśleć, iż pomiędzy administracją kamienicy a dzieciakami wkrótce wybuchła „wojna". Bo to przecież nie trudno, aby piłka, zamiast do prowizorycznie ustawionej bramki, wpadła do okna i rozbiła szyby.

Któregoś dnia, jeden z mieszkańców domu zwołał na podwórzu wiec dzieciaków i po ojcowsku wytłumaczył im, że tak dalej być nie może, że muszą poprosić starszych o pomoc, a ci ułatwią im uprawianie sportu. Poradził, aby zwrócić się w tym celu do zrzeszenia „Iskra". Tak się też stało. Delegacja dzieci udała się do zrzeszenia, a skutki nie dały długo czekać na siebie. „Iskra" nie tylko obiecała zająć się młodziutkimi sportowcami, ale zobowiązała się, że podwórze Nr 4 zostanie wkrótce przemienione na bazę sportową.

Na pomoc dzieciom przyszedł również komitet domowy, który zobowiązał się zrealizować plan. Jeden z lokatorów inż. Kuźmin podjął się wykonania planów. Na podwórzu zakipiała praca. Dzięki wspólnemu wysiłkowi wszystkich mieszkańców kamienicy, podwórze wkrótce zostało oczyszczone i powstały boiska dla siatkówki, koszykówki oraz kort tenisowy. Wszystkie te boiska zostały otoczone wysoką drucianą siatką, która zabezpieczyła okna kamienicy. Wybudowano również szatnię. Wokół boisk posadzono kwiaty i krzewy. Wszystkie prace zostały wykonane pod okiem fachowców.

Teraz już nie można poznać zakurzonego niegdyś podwórza przy ul. Sadowskich nr 4. Boiska są świetnie utrzymane — mogą świecić wzorem.

Wszystkie dzieci, które pragnęły uprawiać sport, zostały zaliczone w poczet koła sportowego „Iskra". Podwórze kipi życiem i codziennie są na nim rozgrywane mecze lub treningi.

Na korcie została zorganizowana szkoła dla najmłodszych tenisistów, prowadzona przez fachowych trenerów. Amatorzy piłki nożnej znaleźli opiekę w „Iskrze", trenują teraz na stadionie tego zrzeszenia.

W czasie dnia stadion na podwórzu jest bezustannie zajęty przez dzieci, ale gdy zbliża się wieczór, korzystają z niego również i dorośli lokatorzy domu. Już teraz nie potrzebują jeździć daleko na stadion, aby zagrać partię koszykówki czy tenisa, mogą to uczynić u siebie w domu, pod oknami własnego mieszkania.

Obóz hokejowej kadry narodowej na Torkacie

1 listopada rozpocznie się w Katowicach obóz hokejowej kadry narodowej, na który powołano 30 zawodników. Są nimi: Węgrzyn, Szlendak, Maciejko, Styczyński, Bronowicz, Skarżyński II, Januszewicz, Więcek, Nowak, Pęczek, Csorich, Jeżak, Lewacki, Palus, Świcarz, Maselko, Wróbel I, II i III, Brzeski J., Trojanowski, Janiczko, Chodakowski, Zieliński, Dybowski, Kocaba, Olszowski, Czech, Paluch i Licis.

Obóz trwać będzie do końca listopada.

Lekcja dźwigania ciężarów



Paweł Pośpiech wykonuje prawidłowo pierwsze tempo do wyciskania i podrzutu.



Tempo drugie do wyciskania i podrzutu w wykonaniu Czarkowskiego.



Czarkowski kończy prawidłowo bój tak wyciskania jak i podrzutu.



Ćwiczenie przygotowawcze do rwania oburącz w wykonaniu kursu instruktorskiego w AWF.



Prawidłowe wykonanie rwania do zakroku. Ćwiczy Białas.

Przed występem sztangistów radzieckich

ABC atletyki

Już w sobotę 27 bm. powitamy na dworcu w Warszawie drużynę sztangistów radzieckich, która przybędzie do Polski z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Miłośnicy tego sportu będą mieli możność obejrzenia najlepszych ciężarowców ZSRR i świata podczas meczu towarzyskiego, który odbędzie się w niedzielę w Łodzi oraz podczas pokazów w Gdańsku, Poznaniu, Katowicach i Warszawie.

Atletyka i podnoszenie ciężarów to w Związku Radzieckim jeden z najpopularniejszych sportów, uprawianych masowo, czego dowodem jest chociażby liczba 50 tys. zarejestrowanych czynnych zawodników. Bardzo wielu z nich to sztangiści o światowej sławie, zdobywcy najlepszych wyników i tytułów mistrzowskich.

W Polsce ta dziedzina sportu, mimo niewątpliwego stałego postępu znajduje się w pierwszym stadium rozwoju. Trudno więc mówić na razie o jej popularności. W związku z tym chcielibyśmy, przed zbliżającymi się pokazami, zapoznać naszych czytelników z podstawowymi wiadomościami z tej dziedziny, które pomogą im ocenić w pełni olbrzymi wysiłek zawodnika oraz decyzję sędziów, które dla laika mogą się czasem wydawać niesłuszne.

Dźwiganie ciężarów dzielimy na klasyczne i nieklasyczne. Dźwiganie nieklasyczne polega na unoszeniu ciężarów nogami w pozycji leżącej, w postaci stojącej na barkach, podnoszeniu odważników. W dźwiganiu nieklasycznym nie notujemy rekordów. Ćwiczenia te są podstawą do osiągania dobrych wyników w podnoszeniu klasycznym.

Do podnoszenia klasycznego zaliczamy wyciskanie oburącz, rwanie oburącz, podrzut oburącz, trójbój olimpijski tzn. suma trzech bojów; rwanie lewą i prawą ręką, podrzut lewą i prawą ręką oraz pięciobój olimpijski czyli suma wszystkich bojów (poza trójbojem).

Poniżej omówimy pokrótce na czym polegają poszczególne boje w podnoszeniu klasycznym.

WYCISKANIE OBURĄCZ

Tempo pierwsze:

Sztangę, leżącą równolegle do poprzecznej osi ciała, zawodnik ujmuje oburącz i przy pomocy uniku lub półprzysiadu unosi jednym nieprzerwanym ruchem do wysokości bark; gryf sztangi opiera o pierś, lub o wysunięte barki, stopy ustawia na jednej linii w odległości najwyżej 40 cm od siebie.

Tempo drugie:

Zawodnik wytrzymuje w tej pozycji 2 sek. bez ruchu, następnie podnosi powoli ciężar do góry, bez początkowego gwałtownego pchnięcia, do całkowitego wyprostu ramion. Zakończony ruch zaznacza dwusekundowym wytrzymaniem przy wyprężonych ramionach i nogach.

Podczas drugiego tempa, tzn. właściwego wyciskania, tułów i głowa atlety powinny pozostawać bez przerwy w płaszczyźnie czołowej.

Przed wykonaniem drugiego tempa sztanga musi dotknąć piersi. Atleci, którzy nie są w stanie dotknąć piersi sztangą winni uprzedzić o tym kolegium sędziowskie przed rozpoczęciem boju. Dla tego rodzaju zawodników punkt wyjścia do właściwego wyciskania znajduje się na wysokości stawu obojczykowo - mostkowego.

Wszystkie odchylenia tułowia i głowy od płaszczyzny czołowej, poruszenia nóg jak np. uniesienie pięt, skręty tułowia, choćby najmniejsze ugięcia kolan, nierównomierny wyprost ramion podczas właściwego wyciskania — są niedozwolone.

RWANIE OBURĄCZ

Sztangę umieszczoną równolegle do osi poprzecznej ciała atleta chwyta oburącz i unosi nieprzerwanym ruchem z ziemi na wyprostowanych ramionach w płaszczyźnie czołowej nad głową przy pomocy uniku lub przez ugięcie obu kolan. Sztanga wznosi się ruchem ciągłym, bez zatrzymań wzdłuż ciała, którego żadna część poza stopami nie może dotknąć, ani nawet musnąć podłogi podczas wykonywania ruchu.

Wzniesiony ciężar musi być przez 2 sek. utrzymany w końcowej, nieruchomej pozycji przy wyprężonych ramionach i nogach. Stopy muszą być na jednej linii, oddalone od siebie nie dalej jak 40 cm. Rozpiętość rąk dowolna. W żadnym wypadku jednak nie wolno zmieniać położenia rąk w czasie trwania boju.

Przy tym ćwiczeniu, którego podstawową zasadą jest wykonywanie ruchu w jednym tempie, nie może mieć miejsca zwolnienie przy wyproście ramion lub nóg. Przekręt nie może nastąpić wcześniej nim sztanga nie przekroczy linii głowy.

PODRZUT OBURĄCZ

Sztangę, umieszczoną równolegle do osi poprzecznej ciała zawodnik ujmuje oburącz i jednym nieprzerwanym ruchem wznosi od ziemi do ramion przy pomocy uniku lub ugięcia kolan. Sztanga nie może dotknąć piersi przed osiągnięciem końcowego położenia; w położeniu końcowym sztanga opiera się o pierś lub wysunięte barki.

Dalej następuje powrót nóg do pozycji wyjściowej, po czym przez ugięcie kolan lub gwałtowny ich wyprost z równoczesnym wyprostem ramion zawodnik unosi sztangę pionowo na wysokość wyprostowanych ramion. Wytrzymuje ciężar przez 2 sek. w nieruchomej pozycji końcowej, podczas której nogi muszą pozostawać w jednej linii w oddaleniu nie większym jak 40 cm od siebie. Powtarzanie podrzutu jest wzbronione.

Do ruchów nieprawidłowych w tym ćwiczeniu zaliczamy wsparcie kolanem o pomost oraz jakiekolwiek oparcie ciężaru o ciało przed osiągnięciem linii barków. Dociskanie jest wzbronione.

Uchwyt nazwany „klamrowaniem" jest dozwolony. Polega on na pokryciu ostatniego członu kciuka przez pozostałe palce w momencie uchwytu sztangi.

We wszystkich sposobach unoszenia sztangi oburącz, czy jedną ręką, akcja nóg polega na dowolnym uniku, oraz na przysiadzie o nieograniczonej głębokości. Wyprost może atleta wykonać w sposób jaki mu najwięcej odpowiada.

We wszystkich bojach oburącz i jedną ręką sędzia powinien zaliczyć jako bój wszelkie niedokończone próby unoszenia sztangi, w czasie których widoczny był wysiłek, a zwłaszcza w wypadku, gdy sztanga doszła do wysokości kolan.

RWANIE JEDNĄ RĘKĄ

Sztanga umieszczona jest równolegle do osi poprzecznej ciała. Atleta wykonuje zryw w jednym tempie, czystym ruchem, przy czym podnosi sztangę z ziemi ramieniem wyprostowanym przed sobą w płaszczyźnie pionowej poniżej głowy. Żadna część ciała, oprócz nóg, nie może dotknąć podłogi przy wykonywaniu ruchu. Podniesiony ciężar trzeba utrzymać w górze w nieruchomej pozycji 2 sek. przy wyprostowanym ramieniu i nogach. Stopy jak zawsze na jednej linii w odległości nie większej jak 40 cm.

Zawodnik ma prawo oprzeć się wolną ręką o kolano lub udo.

Nie wolno mu natomiast zwolnić tempa ruchu, dotknąć dłonią lub kolanem pomostu, zakończyć ruchu skręceniem, dotknąć sztangi drugą ręką w czasie wykonywania boju.

PODRZUT JEDNĄ RĘKĄ

Tempo pierwsze:

Wzniesienie sztangi na wysokość barków, które wykonuje się w jednym tempie i bez żadnych zatrzymań. Sztangę leżącą równolegle do osi poprzecznej ciała atleta ujmuje ręką w środku podchwytem, jednym ruchem podrywa i wznosi na wysokość barków.

Przy pierwszym ruchu sztanga w żadnym wypadku nie może dotknąć barku lub piersi ze strony przeciwnej do ramienia wykonującego bój, przy czym oś mostka jest linią graniczną. Atleta może oprzeć się wolną ręką lub przedramieniem o udo lub kolano.

Tempo drugie: właściwy podrzut.

Jest wykonywany wyraźnie jednym tempem. Ręka ze sztangą musi być uniesiona do pionu ponad głową i wytrzymana w pozycji końcowej przez 2 sek. Podczas pozycji końcowej ramię i kolana muszą być wyprężone, stopy na jednej linii w odległości 40 cm od siebie.

Do ruchów nieprawidłowych zaliczamy ruchy zakończone skręcaniem, przerwane tempo ruchu, podpór ręką lub kolanem o pomost, dotknięcie sztangi drugą ręką w czasie wykonywania boju, wsparcie sztangi na barku.

Jeśli dokonana była dostrzegalna próba podrzutu zabrania się powtarzania ruchu.

Józef Grotkowski